Nr 254. Kraków, 8 Listopada — Czwartek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, 6 lic zapas starszy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy dziś i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Kowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 7 listopada.

Przegląd Polityczny.

Dziennik Poznański co następuje: „W czasie ingresu X. biskupa Kozłowskiego do katedry łuckiej, dziekan miejscowy X. Dowiakowski, za uroczyste przyjęcie X. biskupa i odczytanie manifestu koronacyjnego po polsku, pozbawiony został tej posady, i przeniesiony w głąb Podola, a obywatel Piotrowski, syn byłego marszałka, za przemowę do biskupa po polsku, nie został potwierdzony na wiceburmistrza łuckiego, chociaż wybory legalnie się odbywały. Rzecz ciekawa, jak się skończy, bo ojciec Piotrowskiego zaskarżył gubernatora do senatu, gdyż wedle ustawy miejskiej gubernator nie ma prawa ani potwierdzać, ani nie potwierdzać.

„W czasie wystawy kijowskiej wojenny gubernator Drenteln był wściekły na wystawę, bo żywioł polski był górą. — Do jednego z członków komitetu wystawy odezwał się, że gdyby rząd nie był nierozważnym i dano mu taką władzę, jaką miał Murawiew w Wilnie, to ręczę, że w jednym roku ani Polaka, ani żyda na okaz nie byłoby w guberniach, któremi rządzi — Niemcy nas nie straszą — mówił — byle mieli zarobek, siedzieć będą cicho i jeszcze za zapłatę nam będą służyli."

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej przyjęła dziś budżet marynarki, wyrażając prawie te same pozycye, które już w komisyi marynarki delegacyi węgierskiej wykreślone zostały. Następnie obradowano nad budżetem wojskowym, a na zapytanie sprawozdawcy hr. Falkenhayna, dawał minister wojny hr. Bylandt wyjaśnienia co do zamierzonego powiększenia artyleryi. Sprawa ta nie pozostaje w związku z obecną reformą wojskową, robią się teraz nad nią tylko studya, po ukończeniu których rozstrzygniętą dopiero zostanie zasadniczo.

Minister Kallay dawał szczegółowe wyjaśnienia tyczące się stosunków administracyjnych i ekonomicznych Bośni i Hercegowiny.

Według doniesienia korespondenta rzymskiego do *Pol. Corr.*, oświadczenie złożone przez hr. Kalnokiego w komisyach delegacyjnych o stosunku Austro-Węgier do Włoch, zrobiło w kołach włoskich wogóle bardzo dobre wrażenie. Wszystkie prawie organa opinii publicznej wyrażają w sposób dobitny swoje zadowolenie z tego oświadczenia i nie wątpią, że stosunki przyjazne przetrwają wszystkie burze i przyczynią się potężnie do utrwalenia tak pożądanego przez wszystkich pokoju.

W politycznych kołach rosyjskich mówią o prawdopodobnem ustąpieniu z gabinetu ministra wojny i skarbu. Utrzymują, że hr. Milutyn nie przyjmie teki, wymawiając się trudnościami, wynikającemi z dezorganizacyi stosunków wojskowych. Obecnie nie zapadła jeszcze stanowcza decyzya pod względem następcy Wannowskiego, w razie gdyby on ustąpił. Pogłoski o możliwem usunięciu ministra skarbu p. Bunga od obowiązków są o wiele prawdopodobniejsze, gdyż p. Bunge nie mógł w praktyce urzeczywistnić swych teoryj finansowych, które zjednały mu rozgłos. Następcą jego zostałby prawdopodobnie kontrolor państwa Solski albo adjunkt w ministerstwie skarbu Mikołajew.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga, że hr. Ignatiew, który obecnie bawi w stolicy rosyjskiej, zaprzeczył stanowczo pogłosce, jakoby miał otrzymać nominacyę na naczelnika nowo utworzyć się mającego ministerstwa handlu. Hr. Ignatiew oświadczył, że zdaniem jego nowe to ministerstwo powiększyłoby tylko liczby kancelaryj rosyjskich, i że niema zamiaru odgrywać roli dyrektora kancelaryi.

Dziennik ten dowiaduje się także, że w rosyjskiej radzie państwa organizuje się silna opozycya przeciw Tołstojowi.

Jenerała Hurko spodziewają się w Petersburgu z końcem listopada, lub w pierwszych dniach grudnia; ma on złożyć carowi sprawozdanie o stosunkach Królestwa Polskiego i stanie robót fortyfikacyjnych.

Niektóre dzienniki doniosły, że książęta Orleańscy poufną drogą zapytywali się dworów europejskich, zwłaszcza austryackiego i berlińskiego, czyby takowe w danym razie były skłonne do popierania restauracyi hr. Paryża. Odpowiedź dworów miała być zimna i wymijająca, berlińskiego zaś wprost odmowna. Otóż obecnie *Français*, organ stojący bardzo blisko książąt Orleańskich, oświadcza, że cała ta historya jest tylko śmieszną potwarzą.

Gaulois zamieszcza rozmowę z margr. Tseng. Ambasador chiński oświadczył, że rezultat głosowania w Izbie francuskiej, nie zrobi żadnego w Chinach wrażenia. Chiny nie przedsięwezmą żadnego nieprzyjacielskiego kroku, z pewnością jednak w razie uchwalenia przez Izby kredytów, odpowiedzą zarządzeniami wojskowemi. Rząd chiński bynajmniej się go nie wyparł. Traktat w Hue zawarty nie ma znaczenia. Wrazie wojny potrzebowałaby Francya około 50,000 wojska. Niemcy zudowolone z tego nie mieszałyby się do wojny i Anglia z początku również, ale w danej chwili, z pewnością narzuciłaby interwencyą, jak w wojnie turecko-rosyjskiej, celem obrony swych interesów.

W Paryżu krążą pogłoski, że dotychczasowy pełnomocnik chiński Tseng, przestał być *persona grata* na dworze pekińskim. W razie, gdyby go Chiny odwołały, urządzoną będzie blokada w porcie w Canton. Utrzymują też ciągle, że Anglia ma wystąpić w roli pośrednika między Chinami a Francyą.

Między wnioskami, które Sejmowi pruskiemu przedłożonemi zostaną, znajduje się też wniosek o pomnożenie żandarmeryi. Okazał on się, jak utrzymują dzienniki berlińskie, koniecznym, wobec wzmagającego się włóczęgostwa.

Sejm badeński otwartym będzie dnia 20-go b. m.

Dnia 5 b. m. wybrała Izba handlowa Liberecka (Reichenberg) budowniczego Bohatego deputowanym do Rady państwa w miejsce ustępującego Siegmunda. Dnia 12 b. m. odbędą się jeszcze trzy wybory uzupełniające do Rady państwa w miejsce pp. Gruenwalda, Tonnera i Borela.

Do *Germanii* donoszą z Rzymu: Poseł niemiecki **Schlözer**, nie mówi już teraz o tak zwanej *Anzeige-Pflicht*, ale żąda dymisyi Arcyb. **Ledóchowskiego** i Melchersa, jako koncesyi ze strony Watykanu w zamian za udzielenie przez rząd pruski dyspensy dla wikaryuszów i pomocników.

Dla bliższego objaśnienia stanu finansowego kraju i jego finansowej przyszłości, nie bez korzyści może będzie, kilku uwagami uzupełnić te szczegóły, których dotknęli posłowie Chrzanowski i Wodzicki Ludwik, w mowach swoich, przy ogólnej dyskusyi o budżecie, a w poparciu wniosku komisyi budżetowej pokrycia pożyczką krajową niedoborów dawniejszych i teraźniejszych i uposażenia kasy Wydziału krajowego.

Słyszałem w Izbie sejmowej i poza nią zdanie, które mogło pewne zrobić wrażenie, a którego znaczenie do rzeczywistej zredukować należy miary. Mówiono: „Złe jest gospodarstwo prywatne, które zaciąga pożyczki na pokrycie bieżących wydatków, to samo więc jest w gospodarstwie krajowem." Otóż, jeżeli słusznie się mówi, że każde porównanie chroma, to twierdzić muszę, że tu przytoczenie powyższe żadnej niema podstawy. Prywatny człowiek, o którym się mówi, że źle gospodaruje, musi mieć jakiś majątek, lub dochody, i źle robi, jeżeli nie mogąc podnieść swoich dochodów, nie zastosuje do nich swojego sposobu życia. Jakież tu porównanie ze stanem kraju? Ten nie ma prawie żadnego majątku, dochody jego, są, dodatki do podatków. Zachodzi więc tylko pytanie, czy jego wydatki mogą być zmniejszone. Wszystko, co w tym względzie jest możebne, czyni komisya budżetowa, dalej w Sejmie samym każdy wniosek, dążący do zmniejszenia wydatków, byłby przyjęty z zapałem. Nikt jednak, z najlepiej o równowadze rozprawiających w budżecie posłów, na taki nie zdobył się wniosek. Wynika ztąd, że wydatków krajowych zmniejszyć niemożna, bez szkody dla żywotnych kraju zadań. Dochodów również podnieść niemożna, i wobec tego znika zupełnie porównanie między prywatnem a krajowem gospodarstwem. Jeżeli sobie także mam pozwolić porównania, to powiem, że to zdanie jest jak fałszywa moneta, którą najuczciwsi ludzie w kurs puszczają.

Innym znowu błędem, a raczej złudzeniem, jest podniesienie do wielkiego znaczenia finansowego, wydatków, na tak zwane u nas **cele produkcyjne**. Że takie wydatki są użyteczne, potrzebne, nawet konieczne, że będą korzystne dla późniejszych pokoleń, że są postępem, temu przeczyć nie chcę, tylko stwierdzić należy, że owe wydatki na cele produkcyjne, na teraz przynajmniej, a zapewne i na długo, nie dają dochodów, nie zapomagają, ani nie bogacą skarbu krajowego. Nie chciałbym więc zmniejszać tych wydatków, chciałbym tylko, aby się zmniejszył magiczny wpływ, nie ściśle określonego wyrazu, **cele produkcyjne**, za wypowiedzeniem którego nieraz może zbyt szeroko otwierały się skrzynie skarbu krajowego, jak na czarodziejskie zaklęcie.

Przystępuję do właściwego celu niniejszych uwag, którym jest bliższy jeszcze, niż się to dotąd stało, rozbiór obecnego stanu rzeczy i pogląd na przyszłość. Pod wrażeniem ciężarów dzisiejszych, ciągłych niedoborów, niekorzystnych zbiorów, skłonni jesteśmy do malowania stanu finansowego kraju w jaknajczarniejszych kolorach. — Że teraźniejszość nie jest świetna, nie przeczę, ale twierdzę, że te czarne kolory pochodzą z wrażeń obecnej chwili, że wrażenia te nie pozwalają ze spokojem i rozwagą patrzyć w przyszłość i w przybliżeniu obliczyć tego: co kraj czeka. Zapewne małą to pociechą będzie dla wielu, jeżeli im się powie za kilkanaście lat będzie lepiej, ale to pewna, że jak gospodarstwa prywatnego z gospodarstwem krajowem porównywać nie można, — tak również trzeba wziąść pewien dłuższy przeciąg czasu, żeby ocenić przyszłość finansową kraju.

Tak słusznie narzekamy na ciężary krajowe, na niedostatki i biedy nasze, że ogólnie rzeczy biorąc, zapominamy o szczególe jednym i jedynym, który jest powodem całej naszej mizeryi finansowej. Jest nim opłata na indemnizacyą. Kiedy się zważy, że od początku indemnizacyi, zapłacił kraj koło 90 milionów: kiedy się zważy, że ten biedny kraj potrafił ponosić na indemnizacyą trzy razy większe podatki, niż najbogatsze prowincye monarchii, to o siłach jego rozpaczać nie należy. Jakaż jest przyszłość pod tym względem? Umorzenie długu indemnizacyjnego nastąpi w roku 1898, to znaczy, że w owym roku kraj przestanie płacić koło 3,000,000 złr., a zatem mniej o $31^1/_2$ cnt. na indemnizacyą. Jeżeli ugoda przez Rząd proponowana, a przez Sejm przyjęta i przeprowadzona zostanie, a jest ona bardzo uciążliwą i niekorzystną, to w r. 1898 zostanie kraj jeszcze z długiem z tego tytułu około 3,000,000 złr., dla umorzenia którego w trzech latach potrzeba będzie płacić jedną trzecią tylko tego, co się dziś płaci, t. j. koło $10^1/_2$ ct., czyli, że w roku 1901 z tytułu indemnizacyi żadnego już ciężaru nie zostanie.

Zobaczmy teraz stan długów, które ciążą obecnie na kraju. Te zaciągnięte na bank krajowy, na kolej transwersalną, na konwersye, wynoszą razem 4,300,000 złr.

Stanęła wobec tej cyfry i wobec koniecznej potrzeby pokrycia niedoborów i potrzeby uposażenia kasy Wydziału krajowego, — stanęła kwestya czy zaciągnąć nową pożyczkę, czy podnieść dodatki do podatków. W komisyi budżetowej naprzód, a następnie w Sejmie przeważna większość zaciągnięcie pożyczki za odpowiedni środek dzisiejszej sytuacyi uznała. Mowcy w jeneralnej dyskusyi budżetowej przemawiający, wyczerpali dostatecznie wszystko, co za pożyczką powiedzieć można, a lubo nie jedno powtórzyć byłoby użytecznem, obawiam się zarzutu mówienia tego, co już raz powiedzianem było. Dodam wszakże jedno na co nie zwrócono uwagi.

Według obliczenia, a według mnie najniższego, jeden cent dodatku do podatku na potrzeby krajowe wynosi 97,400 złr., procent zaś od miliona, jeżeli liczymy $5^0/_0$ a na amortyzacyą $1^0/_0$, wyniesie rocznie 60,000 złr., a zatem kraj umarza tę pożyczkę mniej niż $^2/_3$ jednego centa. Z tego tedy także powodu pożyczka była wskazaną. Nie chciałbym uchodzić za doradzcę robienia bezpotrzebnych lub niekoniecznych długów, ale wobec przeciążenia kraju dodatkami na indemnizacyę, które jeszcze lat 15 kraj ponosić będzie musiał, gdyby znowu w przeciągu tych lat zaszła konieczność znalezienia znaczniejszego kapitału, nie wahałbym się doradzać zaciągnięcia pożyczki zno wu $^2/_3$ centa opłacać i umarzać się mającej. Ze te pietnaście lat indemnizacyjnych są najcięższe do przebyci, a przebyć je musimy, zobaczmy, jakie na potrzeby krajowe będziemy ponosić ciężary, gdybyśmy nowe zaciągali długi i dajmy na to, że zamiast podnoszenia dodatków do podatków zaciągniemy jeszcze 2 miliony długu.

Płacilibyśmy od miliona, do zaciągnięcia którego upoważniony został Wydział krajowy, koło 60,000 złr.

Gdybyśmy, jak wyżej, zaciągnęli podczas tych lat 15 jeszcze 2 miliony, płacilibyśmy $^4/_3$ centa czyli 120,000 złr., a zatem umarzalibyśmy ten cały dług mniej więcej dwoma centami dodatków do podatków.

W roku 1898 płaciłby kraj, jeżeliby chciał w trzech latach spłacić resztę indemnizacyi, dodatków do podatków . . . . 10 cent.
na umorzenie długów w przypuszczeniu trzech milionów koło . . . . . 2 „
na potrzeby krajowe . . . . 27 „
razem . . 39 cent.
zamiast $58^1/_2$ ct., jak obecnie.

W roku zaś 1901 płaciłby na procent i amortyzacyę długów . . . . 2 cent.
na potrzeby krajowe . . . . 27 „
razem . . 29 cent.
zamiast, jak obecnie $58^1/_2$ ct., a wtedy zapewne z łatwością o kilka centów dodatek podnieść będzie można na użyteczne dla kraju sprawy.

Dla szerszej publiczności pisząc, najogólniejsze stawiam cyfry — w r. 1901 stan długu krajowego, nie licząc, że część ich będzie już umorzoną, stawia się w ogólnej cyfrze dotąd 4 300 000 złr.
uchwalony w r. 1883 . . . . 1,000,000 „
w najgorszem przypuszczeniu . . 2,000,000 „
razem . 7,300 000 złr.
co nie jest dla kraju, jak Galicya, wcale zastraszającą cyfrą. To tylko smutna uwaga.

Wielu z nas dożyje tej błogiej chwili, w której kraj znajdzie się swobodnym w swojem położeniu finansowem. Ileż to innych jeszcze pytań nasuwa się, gdy się myślą przebiega to wszystko, co się w tych piętnastu latach zdarzyć może; niejedno może się zmienić, niejedno powstać, niejedno runąć, na to niema rady — obliczenia finansowe, mimo wszystkich przypuszczeń, winny opierać się na danych obecnych, i jakoby niezmiennych.

H. Wodzicki.

Mowa p. Polanowskiego

w sprawie opodatkowania przemysłu gorzelnianego, wygłoszona na posiedzeniu Sejmu dnia 26 października 1883 r.

Przeszłego roku Wys. Izba powzięła rezolucyę w sprawie zagrożonego podatku gorzelnianego. W tej sesyi, skoro jako wnioskodawca drugi raz do Wys. Izby przychodzę z prośbą, bym powtórzył swoją przeszłoroczną rezolucyą co do części pierwszej, a gdy idę dalej także, część drugą nie stawiam bez powodu. Przeszłego roku nie było pewności, że obydwa rządy zamierzały zmienić wysokość podatku i system, była raczej pogłoska.

Obecnie nie ma pewności, ale jest wielkie prawdopodobieństwo tego, a więc niebezpieczeństwo dla naszego kraju jest coraz groźniejsze. Dlaczego mówię: dla naszego kraju? Dlatego, bo te stosunki w wszystkich innych prowincyach są całkiem inne, a całkiem inne są u nas. Podatek gorzelniany, któremu oddawna gorzelniczy przemysł nasz podlega, ulega częstym i licznym zmianom. Podatek gorzelniany niegdyś przez dawny rząd był w Galicyi zastósowany inaczej, niż w innych prowincyach. Nie każdy z Panów może wie o tem, że dawniej zwrót podatków od okowity na granicy, następował wyjątkowo tylko w Galicyi; dawniej rząd wiedział, że kraj nasz ulegając zupełnie innym stosunkom, zupełnie też na inne traktowanie w kierunku ekonomicznym zasługuje. Panowie! otuchy dodaje nam historya z ostatnich lat 10, otuchy nam dodaje pewność, że we wielu względach odrębność naszą uwzględniają tam, gdzie mają prawo o tem mówić, — wspomnę tu tylko o ustawie szkolnej — można mieć nadzieję — że i w kierunku ekonomicznym niemniej ważnym, jak inne, słowa nasze będą wysłuchane, i odrębne nasze stosunki będą uwzględnione. Dlaczego wyjątkowem nazywam położenie ekonomiczne naszego kraju? Czyż przed Wami potrzebuję mówić, że przez wiek cały kraj nasz był zaniedbany — to nie jest rekryminacya to skonstatowanie faktu. Inaczej bowiem traktowano inne prowincye, inaczej nasz kraj. Inne prowincye zamożne mające komunikacye, doznając ciągłej opieki, były też w rozwoju pełnym — kiedy my staliśmy na miejscu; co pod koniec 18-go stulecia robiono gdzieindziej — my dopiero pod koniec 19-go zaczynamy robić. — Ma to wszystko swoją doniosłość dla naszego kraju. Niemniej wątpić nie powinniśmy, bo kraj nasz uzdrowiał, pracuje, a przy pracy niema wątpliwości, że chociaż wolno, zdążać będzie za innemi prowincyami.

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(87)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Pan strażnik nie lubił Skrzetuskiego za powagę i przezywał go sensatem, zaś o nieszczęściu jego wiedział doskonale, bo był obecny na owej uczcie w Zbarażu, w czasie której wieść przyszła o wzięciu Baru. Ale jako z natury człek wyuzdany, a do tego w tej chwili spity, nie uszanował boleści ludzkiej i chwyciwszy porucznika za guz od żupana, spytał:

— To acpan za panną płaczesz?... a gładka była, co?

— Puść mnie waszmość pan! — rzekł Skrzetuski.

— Czekaj!

— Za służbą idąc, nie mogę być rozkazom J. M. pana powolny!

— Czekaj! — mówił Łaszcz z uporem pijanego człowieka — Tobie służba nie mnie!... Mnie tu nikt nic do rozkazania niema!...

Poczem zniżywszy głos, powtórzył pytanie.

— A gładka była... co?

Brwi porucznika zmarszczyły się.

— Tedy powiem waszmości panu, że bolączki lepiejby nie tykać!

— Nie tykać?... Nie bój się. Jeśli była gładka, to żyje...

Twarz Skrzetuskiego powlokła się śmiertelną bladością, ale się pohamował i rzekł:

— Mości panie... bym nie zapomniał, z kim mówię...

Łaszcz wytrzeszczył oczy.

— Co to? grozisz aspan? aspan mnie?... dla jednej gamratki!...

— Ruszajże mości strażniku w swoją drogę! — huknął, trzęsąc się ze złości stary Zaćwilichowski.

— A wy chłystki! szaraki! sługusy! — wrzeszczał strażnik — Mości panowie do szabel!

I wydobywszy swoją, skoczył z nią do Skrzetuskiego, ale w tymże mgnieniu oka, żelazo świstnęło w ręku pana Jana i szabla strażnika furknęła jak ptak w powietrzu, on sam zaś zachwiał się z rozmachu i padł jak długi na ziemię.

Pan Skrzetuski nie dobijał, jeno stał blady jak trup, jakby odurzony, a tymczasem zerwał się tumult. Z jednej strony skoczyli żołnierze strażnikowi, z drugiej dragoni Wołodyjowskiego sypnęli się jak pszczoły z ula. Rozległy się krzyki: „bij! bij!" — Wielu nadlatywało, nie wiedząc, o co idzie. Szable poczęły szczękać, tumult lada chwila mógł zmienić się w walną bitwę ogólną. — Na szczęście towarzysze Łaszcza, widząc, iż coraz przybywało Wiśniowieccczyków, wytrzeźwiawszy ze strachu, porwali pana strażnika i poczęli z nim uchodzić.

I z pewnością, gdyby pan strażnik miał do czynienia z innem, mniej karnem wojskiem, byliby go roznieśli na szablach w drobne szmaty, ale stary Zaćwilichowski, oprzytomniawszy, krzyknął tylko: „stój!" — i szable schowały się do pochew.

Niemniej zawrzało w całym obozie, a echo tumultu doszło do uszu książęcych, zwłaszcza, iż pan Kuszel, będący na służbie, wpadł do izby, w której książę z wojewodą kijowskim, ze starostą stobnickim i panem Denhofem obradował — i krzyknął:

— Mości książę! żołnierze szablami się siekają!...

W tej chwili pan strażnik koronny, blady i bezprzytomny z wściekłości, ale już trzeźwy, wleciał jak bomba.

— Mości książę! sprawiedliwości! — wołał — W tym obozie jak u Chmielnickiego, ni na krew, ni na godność względu nie mają! szablami dygnitarzy koronych sieką. Jeśli mi W. K. Mość sprawiedliwości nie wymierzysz, na gardło nie skażesz, to ja sam sobie ją wymierzę.

Książę porwał się z za stołu.

— Co się stało?... Kto waszmości pana napastował?

— Twój oficer... Skrzetuski.

Prawdziwe zdumienie odbiło się na twarzy księcia.

— Skrzetuski?

Nagle drzwi się otworzyły i wszedł Zaćwilichowski.

— Mości książę, ja byłem świadkiem! — rzekł.

— Ja tu nie racye dawać przyszedłem, jeno kary żądać! — wołał Łaszcz.

Książę zwrócił się ku niemu i utkwił w niego oczy.

— Powoli, powoli! — rzekł zcicha i z przyciskiem.

Było coś tak strasznego w jego oczach i przyciszonym głosie, że strażnik, choć słynny z zuchwałości, zamilkł nagle, jakby mowę stracił — a panowie aż przybledli.

— Mów waść! — rzekł książę do Zaćwilichowskiego.

Zaćwilichowski opowiedział rzecz całą, jak nieszlachetnym i niegodnym nietylko dygnitarza, ale i szlachcica sentymentem powodowany pan strażnik, począł przeciw boleści pana Skrzetuskiego bluźnić, a następnie z szablą się na niego rzucił, jaką moderacyą, jego wiekowi prawdziwie niezwyczajną okazał namiestnik, tylko na wytrąceniu napastnikowi oręża poprzestając; nakoniec staruszek tak skończył:

— A jako mnie Wasza Książęca Mość zna, iż do siedmdziesięciu lat łgarstwo warg moich nie skalało i póki żyw będę nie skala, tak pod przysięgą jednego słowa w relacyi mojej zmienić nie mogę.

Książę wiedział, że słowo Zaćwilichowskiego złotu równe, a przytem zbyt dobrze znał Łaszcza. Ale na razie nie odrzekł nic, jeno wziął pióro i począł pisać.

Skończywszy, spojrzał na pana strażnika.

— Sprawiedliwość będzie waszmości panu wymierzona — rzekł.

Pan strażnik usta otworzył, chciał coś mówić, ale słowa mu jakoś nie dopisały, więc wsparł się w bok, skłonił się i wyszedł dumnie z izby.

— Zeleński — rzekł książę — oddasz to pismo panu Skrzetuskiemu.

Pan Wołodyjowski, który namiestnika nie odstępował, stropił się nieco, widząc wchodzącego książęcego pacholika; był bowiem pewny, że wypadnie im przed księciem zaraz się stawić. Tymczasem pacholik zostawił list, i nic nie mówiąc, wyszedł, a Skrzetuski przeczytawszy go, podał przyjacielowi.

— Czytaj — rzekł.

Pan Wołodyjowski spojrzał i wykrzyknął:

— Nominacya na porucznika!

I chwyciwszy za szyję Skrzetuskiego, ucałował oba jego policzki.

Pełne porucznikówstwo w usarskiej chorągwi było niemal dygnitaryatem wojskowym. Tej, w której służył pan Skrzetuski, rotmistrzem był sam książę, a porucznikiem nominalnym pan Suffczyński z Sieńczy, człowiek już stary i dawno z czynnej służby wybyły.

Pan Jan oddawna sprawował *de facto* obowiązki i jednego i drugiego, co zresztą w podobnych chorągwiach, w których dwa pierwsze stopnie bywały nieraz tytularnemi tylko godnościami przytrafiało się często. Rotmistrzem królewskiej chorągwi bywał sam król, prymasowskiej prymas, porucznikami w obiedwóch bywali wysocy dygnitarze dworscy; sprawowali zaś chorągwie istotnie namiestnicy, których z tego powodu w zwykłej mowie porucznikami i pułkownikami zwano. Takim faktycznym porucznikiem czyli pułkownikiem był pan Jan. Ale między faktycznym sprawowaniem urzędu, między godnością w potocznej mowie dawaną a istotną, była jednak wielka różnica. Obecnie na mocy nominacyi, pan Skrzetuski stawał się jednym z pierwszych oficerów księcia wojewody ruskiego.

Ale gdy przyjaciele rozpływali się z radości, winszując mu nowego zaszczytu, twarz jego nie zmieniła się ani na chwilę i pozostała tak samo surową i kamienną, bo już nie było takich godności a dostojeństw na świecie, któreby mogły ją rozjaśnić.

Wstał jednak i poszedł dziękować księciu, a tymczasem mały Wołodyjowski chodził po jego kwaterze, zacierając ręce.

— No no! — mówił — porucznik mianowany w usarskiej chorągwi! W takich młodych latach jeszcze się to chyba nikomu nie zdarzyło.

— Zeby mu Bóg wrócił tylko szczęście! — rzekł pan Zagłoba.

— Ot, co jest! ot, co jest! Uważaliście, że ani drgnął.

— Wolałby się on tego zrzec — rzekł pan Longinus.

— Mości panie — westchnął Zagłoba — cóż dziwnego! Jabym oto te moje pięć palców za nią oddał, chociażem niemi chorągiew zdobył.

— Tak to, tak!

— Ale to pan Suffczyński musiał umrzeć? — zauważył Wołodyjowski.

— Pewnie że umarł.

— Kto też namiestnikowstwo weźmie? chorąży młodzik, i dopiero od Konstantynowa funkcyę sprawuje.

Pytanie to pozostało nierozstrzygnięte; ale odpowiedź na nie przyniósł z powrotem sam porucznik Skrzetuski.

— Mości panie — rzekł do pana Podbipięty — książę mianował waści namiestnikiem.

— O Boże, Boże! — jęknął pan Longinus, składając jakby do modlitwy ręce.

— Tak samo mógłby jego inflancką kobyłę mianować — mruknął Zagłoba.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Proszę Panów! Niema nic uciążliwszego, dla ważnej gałęzi gospodarstwa w kraju, jaką stanowią gorzelnie w kraju rolniczym, jak ciągła zmiana systemu podatkowego. Czyż podobna, by stosunki, które już są ciężkie, więcej jeszcze zmianą systemu utrudniać? Już układem Cislitawii z Węgrami, jak o tem wiemy, co 10 lat jesteśmy zagrożeni możliwą zmianą systemu. W roku 1878, kiedy układy trwały, wszystkie czynniki wytężały swoje siły, by nakoniec doprowadzić do zgody, i zgoda stanęła i wszyscy odetchnęliśmy, myśląc, że przez 10 lat przynajmniej zmiana systemu nastąpić nie może.

Proszę Panów! Użyję tu porównania: gdyby dzierżawca wziąwszy dzierżawę na 10 lat, był narażony na to, że jego jurysdator ma prawo zmieniać nietylko cyfry, ale oprócz tego ma prawo dyktować zmiany płodozmianu, czy podobna, aby się położył dzierżawcy? W podobnem położeniu jesteśmy my. Ja, który mam bliską styczność z gospodarstwem rolniczem, połączonem z gorzelnianą, muszę przytoczyć przykład. Przypadkowo wówczas, gdy stanął układ, dzierżawca wziąwszy wielki majątek, wydzierżawił gorzelnię na 10 lat, a wydzierżawiający gorzelnię, położył warunek, by 2000 korcy kartofli sadził. Cóżby się stało, gdyby ta gorzelnia drewniana, licho urządzona, zamieniła się w fabrykę? Ona fabryką stać się nie może, musi ona zmniejszyć do połowy swe rozmiary, tj. z 90 musi być zamienioną na 45 hektolitrowa, — wówczas nie jest w stanie skonsumować kartofli, które przez lat 10 zobowiązała się płacić, a przedsiębiorca jest narażony na znaczną stratę. Taka tedy zmiana systemu wkracza w układy prawnomocne prywatne, przekracza je, a nie wiem, więc pytam, kto ma za nie odpowiadać? Zamierzona jest zmiana systemu podatkowego na system poboru podatku od produktów. System od produktów boleśnie w naszej pamięci utkwił. Były to lata, w których uczciwi producenci nie mogli pędzić swoich gorzelni z rachunkiem; były to lata, w których nadużycia były tak wielkie, że w tutejszej Dyrekcyi finansowej znano 147 sposobów, w jaki nieuczciwi okradali skarb państwa. Później rząd przeszedł do innego systemu, za który wdzięczność mu się należy, do systemu, który najuczciwszy ma swój własny rachunek, może gorzelnie prowadzić, które nie są fabrykami, ale są nierozłączną częścią gospodarstwa rolnego. Fakt stałej defraudacyi był tak wiadomym, że gdy w roku 1868 w komisyach Rady Państwa mówiono o zamianie systemu i o powrocie do systemu podatku z zastosowaniem tak zwanych zegarów, p. Brestel otwarcie ale bardzo rażąco wypowiedział, że niekorzystnem jest dla skarbu państwa i dla opodatkowanych pozostawienie w użyciu tych urządzeń, które pospolicie zwano zegarkami.

Tak mówił w roku 1868, a p. Marszałek pozwoli, że odczytam, co c. k. minister finansów powiedział publicznie Radzie państwa na posiedzeniu z 17 czerwca 1868: „oświadczył już rząd kilkakrotnie komisyi wys. Izby, że jakkolwiek teoretycznie przekonany jest o zaletach podatku od produktów, wobec istniejących stosunków w Austryi przekłada zawsze system ryczałtowy, uważając go za korzystny równie dla skarbu, jak i producentów, ponieważ w ten tylko sposób z wyłączeniem obecnie stosunków można położyć znaczną tamę defraudacyom." Czyż to stosunki zmieniły się? Ja nie wiem, w jakim stopniu się nie zmieniły. Ale powiedzą mi, że są zegary, że zostały udoskonalone; że są zegarki nowo zbudowane, że się zapobiegło wszelkim i zmyślniejsze do wywarki! Są one w Wiedniu wystawione w ministerstwie finansów i każdy z nas ma sposobność oglądnąć i może podziwiać, jak zmyślnie są zbudowane, ale Panowie! zmysł jednego, który zbudował, znajdzie również zmyślnego przeciwnika, a nie potrzeba więcej dowodu, jak że obalono to, co kto drugi wymyślił, a z pewnością znajdą się tacy, a przyjdzie czas, w którym defraudacye będą na porządku dziennym, a podatek gorzelniany, zamiast skarbowi przynieść większe dochody, przyniesie mniejsze.

Przechodzę do drugiego ustępu rozumowania, to pytanie: Czy w kraju naszym są gorzelnie fabryki? Ani jednej, bo jeżeli na około 565 gorzelni, jest tylko jedna, która produkuje, jako uboczny produkt, okowitę, a właściwie jest fabryką drożdży prasowanych, to śmiało, Panowie, przez to powiedzieć, że w szeroki kraj nie posiada ani jednej fabryki gorzelnianej.

Ostatnie prawo dla gorzelni najmniejszym między większemi gorzelniami ornat podatkowy, tak, że państwo wkroczyło niejako na drogę podatku progresywnego, tak i do 35 hl. płaci się tylko 80 jednostek podatkowych, przy 45 płaci się 90, a dopiero nad 45 hl. płaci się pełną cyfrę.

Aleć Panowie! już ta progresya nie jest słuszną, bo stanęła przy 45 hektolitrach, a okłada równym podatkiem przy 45 hektolitrowych, jak do tych, które mają 46 hl., aż do tych, które mają 1,446 hl.

Fabrykacya spirytusu! Fabryki, których rozwój przybiera ogromne rozmiary, które rozporządzają milionowemi kapitałami, a którym w pomoc idą koleje, telegrafy, ba nawet telefony, znakomici technicy, technolodzy, chemicy i mechanicy, jednem słowem wszelkie możliwe środki pomocnicze, a fabrykacya ta oparta na milionach i będzie w ciągłym rozwoju, ma już ogromne szanse przed każdą nową gorzelnią rolniczą i choćby stuhektolitrową. Dodać jeszcze potrzeba, że zwrot podatku przy eksporcie jest jednym przypada na korzyść, — bo fabryki tylko eksportują, a kraj nasz mając wyłącznie gorzelnie rolnicze, ani garnca rektyfikowanego spirytusu wyeksportować nie może. Gorzelnie nasze są rolnicze. — Charakterystyką główną gorzelni rolniczej jest to, że oparta jest na gospodarstwie rolnem, wyrabia produkty, zużytkowują odpadki, t. j. wywar (brahę) na podniesienie swego rolnictwa, a utrzymanie chowu, a co za tem idzie, oddziaływanie na siłę gruntu, od której zawisła możność uiszczania ciężkich podatków gruntowych. Nie chcę wykazywać, czy wolno zmienić podatek w Radzie Państwa bez nas. Wszak nie jest, zmiana podatku, pomimo to nastąpi bez nas, bo zmiana nastąpić w parlamencie, w którym my większości nie stanowimy. Jak różnorodne są stosunki krajów pod względem istnienia tych gorzelni, objaśnią następujące cyfry.

Galicya posiada tak zwanych wielkich gorzelni 549, Niższa Austrya tylko 14, Czechy prawie ...; Kraina nie posiada ani jednej większej gorzelni, za to posiada 2365 gorzelni najmniejszych, drobnych, które nie produkują więcej jak ... garncy rocznie. Tyrol z Vorarlbergiem posiada 1 wielką gorzelnię, a za to posiada 8556 gorzelni drobnych kociołków przy kuchniach angielskich urządzonych, niemających żadnej styczności z produkcyą okowity, produkujących raczej dla swojej własnej potrzeby, jak dla innych celów. W parlamencie tedy reprezentanci tych prowincyj, które nie rozumieją naszych potrzeb rolniczych i stosunków kraju rolniczego, będą także decydować o tem, czy i my mamy być podciągnięci pod jedną i tę samą modłę. Odbywały się ankiety i jeden z bardzo blisko stojących mężów tych, którzy zwołują ankiety, powiedział, że się ankiety już przeżyły, i rzeczywiście się przeżyły. Ankiety dawne były składane z tych, których wskazywały Towarzystwa rolnicze i Izby handlowe. Dzisiejsze ankiety są dowolnie powoływane, a nie powiem z zamiarem, zapewno przypadkowo, — tak są złożone, że ankieta zawsze się oświadcza za zdaniem tego, który ankietę zwołuje i czyż opinia takiej ankiety choćby wskazówką być winna. Panowie! zapytywano mię poza Izbą i w tej Izbie nawet, jaki ma cel bronienie zasady podatku od podatku, gdy wyłącznym celem w kwestyach ekonomicznych winien być cel praktyczny.

Twierdzę, że cel jest wybitny, jak zawsze przy zasadzie. One nietylko w politycznej kwestyi, ale i w ekonomicznej są ważne. Bronimy zasady podatku, który dawał w rękę możność uczciwym producentom pędzić gorzelnie, i tym sposobem wzmacniać gospodarstwo przeciążone podatkiem gruntowym. Bronimy tej zasady dlatego przedewszystkiem, żeby przestrzedz Wysoki Rząd, iż wprowadzenie innego systemu w naszym kraju przynajmniej jest wytrąceniem pracy z rąk uczciwych, a oddaniem w ręce tych, którzy potrafią ukrócać skarb Państwa. (Brawo.) Bronienie zasady jest ważne, boć zastrzegamy się przeciw zmianie i to niesłusznej, której złe skutki przewidujemy i przynajmniej będziemy mieli prawo w roku 1888 powiedzieć: „Mówiliśmy, że tak będzie!! Takiż cel wniosku. Wniosek umotywowany, choć nieudolnie, przezemnie tu przedstawiony, ma cel, i ten cel osiągnie. Usłyszy go Wys. Rząd i miejmy nadzieję, że usłyszawszy nakłoni swoją opinię do naszego przedstawienia. Miejmy nadzieję, że minister rolnictwa zainteresuje się krajem rolniczym. Miejmy nadzieję, że w tem ministerstwie rolnictwa znajdzie miejsce urzędnik, któryby znał stosunki tak szerokiego kraju jak Galicya. Ależ moi Panowie, jeżeli tu wyrażam tylko nadzieję, to mam do wyrażenia więcej jak nadzieję, bo pewność. Mamy pewność, że jeżeli Wysoka Izba uchwali, to uchwała jej i wszystko powiedziane w tej kwestyi będzie usłyszane i zastósowane w Radzie państwa przez Koło polskie. A Koło polskie, które niejedno dla kraju zastrzegło i otrzymało, z pewnością potrafi dostatecznie bronić odrębnych stosunków naszych gorzelń, które wszystkie są rolniczemi. Ta pewność tedy mnie też pociesza i zniewala do polecenia mego wniosku Wysokiej Izbie. Co do formalnego traktowania wnoszę, by przedmiot ten został odesłany do komisyi podatkowej. (Powszechne brawo).

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 5 listopada.

○ Po czterodniowej przerwie zgromadziła się dopiero dzisiaj budżetowa komisya Delegacyi austryackiej i obrady zawieszone 1 t. m. ciągły się dzisiaj dalej, bo sprawozdawcy z największych działów budżetu, to jest z wydatków na utrzymanie armii i marynarki wygotowali przecież wnioski i sprawozdania. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi najprzód hr. Coronini, sprawozdawca z budżetu marynarki, przedłożył swoje wnioski. W tych wnioskach, wydatki zwyczajne na utrzymanie marynarki wojennej w 1884 r., mające wynosić według rządowego projektu, streszczonego w liście moim z 26 października, 7,815.760 złr., proponował zmniejszyć o 22.500 złr., odcinając kilka tylko pozycyj, a wnosząc o przyjęcie innych bez zmiany. Po krótkich rozprawach komisya przyjęła uzasadnione obszernie propozycye sprawozdawcy. Dłuższe nieco rozwinęły się rozprawy nad wnioskami sprawozdawcy, tyczącemi się nadzwyczajnych wydatków na marynarkę, mających według projektu rządowego wynosić ogółem 2,144.667 złr., a z których ważniejsze pozycye przytoczyłem także w liście z 26 października. Mianowicie dłuższą wywołało rozprawę żądanie ministerstwa na 1884 rok 200.000 złr., na rozpoczęcie budowy okrętu pancernego mającego mieć obejmu 2.000 beczek, gdy rząd już w r. z. zażądał w budżecie na r. b. 150.000 złr. na rozpoczęcie budowy statku pancernego objętości 800 beczek. Z zasięgniętych wyjaśnień, wykazało się, iż rząd zamierzył w r. z. budować jeszcze jeden statek pancerny według modelu, którego niepraktyczność doświadczenie udowodniło; dlatego rząd nie rozpoczął w tym roku budowy owego statku o 800 beczkach obejmu, a natomiast postanowił budować okręt pancerny o 2 000 beczek obejmu, według nowego modelu, odpowiedniego ulepszeniom przyjętym przez marynarkę francuską. Chociaż wyjaśnienia dane przez naczelnika sekcyi marynarki wiceadmirała Pöck nie były dostateczne, jednak wskazały, że zarząd marynarki postąpił także według przysłowia francuskiego, iż lepiej poprawić się późno niż nigdy, i że choć późno, przyjęto lepszy model do budowy nowego okrętu, dlatego także komisya na wniosek sprawozdawcy modyfikując zeszłoroczną uchwałę, zgodziła się, aby sumę wyznaczoną w r. z. na budowę statku pancernego według dawnego modelu, przeznaczyć na budowę większego okrętu według nowego modelu. Lecz przy rozprawach nad dalszą pozycyą wykreślono, na wniosek sprawozdawcy, kwotę 12.000 żądaną przez ministerstwo na przekształcenie budynku w celu pomieszczenia w nim komendy arsenału morskiego.

Następnie przystąpiła komisya do obrad nad budżetem wydatków na utrzymanie armii. Sprawozdawca z tego działu hr. Falkenhayn, zanim przedłożył swoje wnioski, zażądał od ministra wojny wyjaśnień: czy nie zamierza powiększyć artyleryi polowej? czy proponowane przez rząd urządzenie zakładów remonty ze źrebiąt i żądanie 100.000 złr. na zakup źrebiąt w r. p., zapełni braki, które czuć się dają w dotychczasowej dostawie koni dla armii?

Minister wojny hr. Bylandt odpowiadając na pierwsze pytanie, zapewnił, że przeprowadzony w r. z. podział armii na 14 korpusów terytoryalnych, nie wymaga bynajmniej powiększenia artyleryi i formacyi 14-go jej pułku; przeto podział armii na korpusy terytoryalne nie spowoduje powiększenia teraz artyleryi. Wyjaśnienia dane przez ministra co do drugiej sprawy, to jest co do ulepszenia sposobu zaopatrywania armii w konie, i rozprawy, jakie się nad tym przedmiotem rozwinęły, a w których brali udział: pp. Grocholski, Clam-Martinic, Sturm, jen. Latour, nie zaspokoiły komisyi i sprawozdawca ma zasięgnąć jeszcze nowych wyjaśnień, zaczem na przyszłem posiedzeniu komisyi 7-go t. m. przedłoży swoje wnioski, poczem rozpoczną się dopiero rozprawy ogólne w komisyi nad zwyczajnemi wydatkami na armię.

Delegacya węgierska posunęła już dalej swoje prace niż austryacka. Podkomitety Delegacyi węgierskiej roztrząsnęły już wszystkie działy budżetu i przedłożyły swoje sprawozdania z wyjątkiem jednego działu, to jest o wydatkach nadzwyczajnych na armię. Jutro Delegacya węgierska odbędzie już pełne publiczne posiedzenie, na którem del. Falk, sprawozdawca jej podkomitetu dla spraw zagranicznych, przedłoży wnioski tegoż podkomitetu, co do wydatków na zarząd sprawami zagranicznemi, poprzedzone obszernem sprawozdaniem o położeniu politycznem, w którem to sprawozdaniu, ogłoszonem w dziennikach tutejszych, streścił a raczej sparafrazował znane rozprawy o zagranicznych sprawach toczone 26 z. m. na posiedzeniu tegoż podkomitetu. Obok tego sprawozdania p. Falka, w którem, przy zapewnieniach utrzymania pokoju, pewność ta, że i Rosya nie naruszy pokoju, wysnuta jest nie z intencyj rosyjskich, alo ze stanowiska, jakie zajmuje Austrya sprzymierzona z Prusami,— odbija tam wydatniej krótkie sprawozdanie hr. Clam Martinica, podnoszące z naciskiem zapewnienie dane przez ministra spraw zagranicznych, iż monarchia austryacko-węgierska jest w przyjaznych stosunkach z wszystkiemi bez wyjątku państwami.

Tegoroczne obrady obu Delegacyj, przedstawiają obraz odmienny od obrad tych ciał w dawniejszych latach. W gronie Delegacyi węgierskiej niema wcale członków opozycyi parlamentarnej, bo trzej wybrani z opozycyi delegaci nie przybyli na posiedzenie i złożyli swoje mandaty; w Delegacyi austryackiej, mniejszość złożona z członków opozycyi centralistycznej, milczy dotychczas, lecz natomiast członkowie większości, którzy w poprzednich latach stawali w obronie rządu, atakowanego przez opozycyę, tem skrupulatniej badają rządowy projekt budżetu i często nie zadawalniają ich wyjaśnienia dawane przez ministrów.

P. Namiestnik przeniósł konceptowych praktykantów Namiestnictwa: Józefa Kaźmierza dw. im. Jagoszewskiego z Bohorodczan do Cieszanowa, Leona Kruszyńskiego z Brzeska do Bohorodczan i Wincentego Dobrowolskiego z Cieszanowa do Lwowa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 listopada.

Delegat hr. Badeni wyjechał dziś rano wraz z małżonką do Wiednia, gdzie zabawi do niedzieli. Hr. Badeni będzie miał w czwartek posłuchanie u Najj. Pana, na którem złoży dzięki za godność radcy dworu udzieloną mu przed zebraniem się Sejmu.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 8 b. m. o godz. 5 po południu. Porządek dzienny zawiera siedemnaście spraw następnych: Zaliczenie przez gminę 4200 złr. na płace dla nauczycieli klas równorzędnych, wstrzymane im przez Radę szkolną okręgową; — mianowanie p. St. Barabasza nauczycielem szkoły rysunkowej przy Muzeum techn.-przemysłowem, z pensyą roczną 1000 złr.; — zatwierdzenie ugody, dotyczącej zamiany gruntów z p. Adolfem Opidem i zwrócenie mu nadpłaconej połowy sumy szacunkowej 114 złr. 13½ cent.; — zaniechanie procesu z XX. Paulinami o własność parcel na Skałce; — sprawozdanie o przekupniach w sieniach; — podwyższenie płac brandmistrzom straży pożarnej; — mianowanie p. Hermana Thomana stałym maszynistą w rzezalni; — wniosek, upoważniający sekcyę ekonomiczną, na zasadzie §. 62 ustawy budowlanej, do rozstrzygania sporów w drodze rekursu od postanowień Magistratu; — przyjęcie kilku osób do gminy; — sprawa uporządkowania cmentarza, co do kwater na groby stałe; — sprawa używania bruków przez Tow. kolei konnej i inne sprawy odnoszące się do kontraktu zawartego z tem Towarzystwem; — częściowe odrestaurowanie budynków po szpitalu św. Ducha kosztem 2,000 złr.; — wreszcie dwie sprawy dotyczące urządzenia kanałów, i przyjęcie do wiadomości sprawozdania o dokonaniu ubezpieczeń asfaltowych terasów Sukiennic kosztem 1313 złr.

— **Pociąg pośpieszny lwowski** opóźnił się dzisiaj rano w skutek silnego wiatru z przybyciem do Krakowa przeszło o godzinę.

— **Fortunata z Morawskich Sierakowska**, matka Zygmunta Sierakowskiego, umarła tu dziś (d. 7 listopada), przeżywszy lat 72. Pogrzeb odbędzie się w piątek d. 9 b. m. o godzinie 4 po południu, a żałobne nabożeństwo w sobotę o godzinie 10ej w kościele OO. Kapucynów.

— **Doroczne walne zebranie** członków resursy miejskiej odbyło się d. 29 z. m. Po uchwaleniu absolutoryum dla ustępującego komitetu i załatwieniu paru spraw bieżących, przystąpiono do wyboru komitetu na rok przyszły. Wybrano jednogłośnie prezesem p. Teodora Baranowskiego (prezesa Izby handlowej); wice-prezesem radcę sądu wyższego Antoniego Szczepańskiego; członkami komitetu: pp. Kazimierza Bartoszewicza, Jerzego Goebla, Tomasza Góreckiego, Dra Faustyna Jakubowskiego, radcę dworu Fr. Kellera, radcę Józefa Wawel-Louis, Dra M. Machalskiego, Dra D. Markiewicza i Antoniego Sapalskiego. W końcu uchwalono usunąć z czytelni *N. fr. Presse*.

— **Komenda uzupełniająca** 13 pułku piechoty, wzywa tych wszystkich, którzy obowiązani byli stawić się do kontroli w d. 19, 20 i 21 z. m., a wezwaniu temu nie uczynili zadość, aby w dniu 10 listopada stawili się na dziedzińcu Zamku.

— **Nowa Reforma** nie może sobie dać rady z podziwu, że *Czas*, który ma w składzie swej redakcyi dyrektora teatru, czyni zarzuty dyrekcyi tegoż teatru co do niewłaściwego wyboru sztuk. Jak też to przyzwyczajenie do nepotyzmu i potrzeby ulegania względem prywaty dziwnie zaciemnia umysły, skoro trudną się staje do zrozumienia rzecz tak bardzo prosta, iż krytyka teatralna naszego pisma, bez względu na to, że w redakcyi jego zasiada dyrektor teatru, jest, jak być powinna, niezależną i bezstronną.

— **Nowa Reforma** pisząc o Sejmie, tak zakończyła jeden ze swoich artykułów:

„Organizacya stronnictw zatem jest niedokończoną. Przy całej sympatyi dla środka, z którym w wielu punktach się zgadzamy, którego istnienie uważamy jako bardzo użyteczne i konieczne — sądzimy, iż dla uzupełnienia organizacyi stronnictw sejmowych niezbędnem jest istnienie trzeciego klubu, któryby reprezentując program śmielszy, nie skrajny, bo na skrajności niema u nas miejsca, ale bardziej od środka postępowy, stanął z klubem środka na stopie przyjaznej, i we wszelkich ważniejszych kwestyach wchodził z nim w kompromis. Wypowiedzieliśmy to jeszcze przed Sejmem, — a doświadczenie wykazało najdowodniej, — że tylko w ten sposób można skutecznie stawić czoło zjednoczonej a zawsze rządowej prawicy."

Umieszczamy z umysłu w kronice ten mało zaiste pochlebny dla tak zwanego *centrum* horoskop; zaliczamy go bowiem do rzędu plotek brukowych. Ciekawem jest tylko, czy *N. Reforma* życzy sobie przymierza tak nazwanego *centrum* z nienazwaną lewicą dla przeprowadzenia wniosku p. Romanowicza o indemnizacyi, czy też polityki jego rozwiniętej w mowie przedwyborczej we Lwowie przy wyborach do Rady państwa. Jedno i drugie nie zgadzałoby się z ogłoszonym programem tak zwanego *centrum*. Notujemy to dla pamięci, po kronikarsku.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Tokarnia w pow. Sanockim, na ukończenie budowy cerkwi, zapomogę w kwocie 100 złr.

— **Niesłychanej zbrodni** dopuścił się w tych dniach 18-letni wyrostek, — terminator szewski w Kownie. Surowo ukarany przez swego chlebodawcę za jakieś przekroczenie, w nocy na d. 26 października zarznął z zemsty majstra i jego żonę. Po dokonaniu morderstwa z zimną krwią złożył zwłoki swoich ofiar do stojącej w izbie skrzyni, — którą następnie na klucz zamknął. Zabrało mu to czas do świtu, poczem około godziny 6 rano wyniósł zbudzone i kwilące dzieci pomordowanych z łóżeczek i ułożył na piecu, a zapaliwszy w nim i wznieciwszy nadto ogień wśród izby, zamknął mieszkanie i sam się udał do pobliskiego szynku. Gdy się dym zaczął wydobywać szczelinami drzwi i okien, zbiegli się sąsiedzi, wyłamali drzwi i najprzód spostrzegli na piecu dwoje dzieci dymem już uduszonych. Zaczęli więc wynosić rzeczy w mniemaniu, że obojga gospodarstwa na noc w domu nie było. — Kiedy jednak miano wynieść skrzynię, ciężar jej niezwykły uderzył wszystkich ratujących. Rozbito ją i znaleziono dwa trupy. Podejrzenie odrazu padło na terminatora, którego też w pobliskim szynku ujęto. Młody zbrodniarz przyznał się do winy.

— **W Berlinie** umarł wczoraj hr. Redern, w. podkomorzy dworu cesarskiego, w 81 roku życia. Zmarły należał do najbardziej znanych osobistości berlińskich.

— **Burdy uliczne.** Miasto Londonderry było w d. 1. bm. widownią zaburzeń, do których dała powód dawna nienawiść między oranżystami i narodowcami. Parnellityczny deputowany z Carlow p. Dawson, lordmayor Dubliński, przybył do Londonderry, aby w ratuszu mieć odczyt o prawie głosowania. Przed przybyciem Dawsona oranżyści, którzy o świcie zdaleka i zbliska z muzyką i chorągwiami przybyli w wielkiej sile, opanowali ratusz i obsadzili wszelki punkt strategiczny. Niektórzy z nich byli uzbrojeni. Nawet na dachu siedzieli oranżyści powiewając chorągwiami i szarfami, i głośne na Dawsona rzucali przekleństwa. Rada miejska, która właśnie odbywała posiedzenie, powzięła uchwałę niedozwolenia Dawsonowi do wykładu sali w ratuszu. Oranżyści pozostali przeto niezaprzeczenie w posiadaniu gmachu, a policya rozwinęła wzorową działalność. Przez kilka godzin gawiedź oranżystów bez przeszkody szerzyła niepokoje w ulicach. Tymczasem przybył Dawson do Londonderry. Na dworcu przyjęły go masy jego zwolenników i odprowadziły do hotelu. W drodze zaczepiali oranżyści narodowców, a gdy Dawson przejeżdżał koło ratusza, strzelali w oknach i na dachu umieszczeni oranżyści z rewolwerów do narodowców i bombardowali ich odłamami dachówek, przyczem kilku odniosło rany. O godzinie 4 opuścili oranżyści ratusz i w zwartej kolumnie przebiegali przez ulice, podczas czego przychodziło do starć między nimi i katolikami. Policya konna oczyściła ulice, i Dawson mógł odbyć swój odczyt w sali instytutu narodowego.

— **Wielki pożar w Londynie.** Obszerne magazyny drzewa, ciągnące się wzdłuż Regents-Canal, jak donoszą 6 b. m., stały przez trzy dni w płomieniach. Ogień wszczął się w tartaku parowym. Jest podejrzenie, że ogień podłożyli Fenianie, znaleziono bowiem, przy spalonej ścianie kawał hubki. Ogromne zapasy drzewa zniszczone zostały do szczętu. Wszystkie straże ogniowe londyńskie pracowały nad ugaszeniem pożaru.

— **Rocznicę** bitwy morskiej pod Trafalgarem (21 października 1805) obchodzili uroczyście w tym roku członkowie królewskiego klubu nawigacyjnego w Londynie. Z oficerów, którzy w bitwie tej brali czynny udział, zostają dziś jeszcze przy życiu dwaj tylko, mianowicie sir George Sartorius, który był wówczas kadetem na pokładzie okrętu „Tonnant," oraz podpułkownik James Fymmore, również kadet ówczesny na pokładzie statku „Africa." Staruszkowie ci zajmowali miejsca honorowe u stołu biesiadnego.

— **Przyszły stan powietrza.** Z powodu panującego na morzu Adryatyckiem wiatru „sirocco" i prądu powietrza od zachodu, prawdopodobnem jest w najbliższych dniach powietrze ciepłe, przeplatane deszczem.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Michała Dańca, za kradzież czapki barankowej czarnej, skradzionej w Wieliczce na jarmarku niewiadomej osobie; Maryę Worelową, za stręczenie do nierządu; Edwarda Wolańskiego i Michała Palińskiego, za kradzież rzeczy; J. Stejera, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności; za pijaństwo 6 osób.

P. Antoni Turkiewicz (jeometra) pobił wczoraj służącą, Apolonię Milewską. Pierwszego opatrzenia udzielił jej lekarz policyjny Dr Paleczny. Zdaniem lekarzy szpitalnych zranienie jest ciężkie. Przyczyną pobicia Milewskiej miała być ta okoliczność, że trzepała dywan swego służbodawcy (Mandelbauma) przed drzwiami Turkiewicza i nie chciała poprzestać, pomimo upominania jej przez Turkiewicza, którego żona jest chora.

W policyi złożono: pierścień złoty męski, z szmaragdem, który znalazł wczoraj rano w ulicy Kanoniczej Serafin, podoficer straży policyjnej; książkę służbową na imię Justyny Kyrdownej, z Smietnicy, w powiecie grybowskim, wczoraj znalezioną.

Repertoar teatralny.

We czwartek 8go: *Rodzina Furiozów*, komedya w 4 aktach, Rüssa.

W sobotę 10go: *Sprzymierzeńcy* (*Nos Alliés*), komedya w 3 aktach, p. M. P. Moreau; po raz pierwszy.

W niedzielę 11go: *Emigracya chłopska*, Anczyca.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— D. 6go listopada pogoda; term. od 4·2 doszedł do 9·8 C. Barometr nisko opadł; o godzinie 7ej rano d. 7go stan jego był 730·2 millim., term. 10 0 C. — Wiatr południ.-zachodni.

— We czwartek d. 8go listopada: ŚŚ. Czterech Koronatów.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

W drukarni Uniwersyteckiej opuściła prasę broszura p. t. „Bitwa pod Lubieszowem w d. 17 kwietnia 1577," przedstawił Ferd. Kudelka (8° 31 str. z dwoma tablicami). Jest to osobne odbicie z rozpraw Akademii Umiejętności Wydziału filozoficznego tom XVII.

Jan Zacharyasiewicz wydał w Warszawie nakładem księgarni T. Paprockiego i Sp. seryę nowel i opowiadań, których treść jest następną: Pojedynek; Niedokończony telegram; Preferans po śmierci; Fałszywy król; Konfederat.

Nakładem księgarni T. Paprockiego i Sp. w Warszawie wyszły świeżo „Humoreski i obrazki z życia," przez A. Wilczyńskiego, autora „Kłopotów starego komendanta." Nowy ten zbiór zawiera następne powiastki: Rezerwista; Zbrodnia urzędowa; Skarb Andrzeja; Rachunek sąsiedzki; Na leśniczówce; Facyenda na koniu; Próbka tragedyi; Orżnąłem żyda; Zakład; Kaszlaniarka.

Zeszyt II tom 2gi dzieła illustrowanego „Misye katolickie" zawiera: Misyonarze polscy w Mołdawii w XVII i XVIII w., Madagaskar, Nowa Nursya, Wiadomości bieżące z misyj. Kilkanaście wybornych drzeworytów zdobi ten zeszyt.

W Paryżu nastąpiło z wielką okazałością odsłonięcie pomnika Al. Dumasa, twórcy „Muszkieterów." Piękny pomnik, będący dziełem zmarłego niedawno Gustawa Doré, stoi wśród zieloności i kwiatów na placu „Malesherbes." W wilię odbyły się w wielu teatrach przedstawienia na cześć znakomitego powieściopisarza.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·40 marek (9 złr. 54 cnt.); owies za 100 kilo po 14·— marek (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 30·— mark. (17 złr. 55 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 6 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4000, średnio-ciężkiej węgierskiej 1913, ciężkich bagonów 1672; razem 7585.

Galicyjską płac. 30 do 32, 34, 36, 40 złr.; średnio-ciężką wegierską 42 do 44 złr.; ciężkie bagony 44 do 45 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Kraków dnia 7 listopada. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Józef Męciński z Partynia, A. Benoe z Niegowici. F. Gniewosz z Nowosielca, K. Ordęga z Żarki. O. Helclowa z Rzędowic. K. Adrycki z Galicyi. Dr A. Tomei z Opola. E. Janotha, A. Nowosielski z Kongresówki, F. Walicka z Petersburga, T. Dąbski z Kaliny. Kaz. Godlewska z Marchocic, E. Lilien, K. Jadowski ze Lwowa, J. v. Braam z Holandyi, G. Bucker z Wrocławia. Antoni Tumański z Warszawy, A. Wernoni z Wiednia.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2604)

Dalsze wyniki.

Z dnia na dzień mnożą się dowody wielkich wyników leczenia, które osiągnięte zostają przez Dra Liebauta kuracyę regeneracyjną (opartą jak wiadomo na 40 letnich bogatych doświadczeniach naczelnego lekarza szpitali Dra Liebauta). I tak: między innymi udał się 7 maja b. r. p. F. Schwieger, kapitalista w Karlsruhe w Badeńskiem, Kaiserstrasse 162, po przeczytaniu broszury do wydawcy o poradę w jego szczególnym wypadku.

„W podeszłym wieku 70 roku mojego życia znajduję przy zresztą bardzo dobrym ustroju ciała z roku na rok mniej łatwiej niż dawniej, do powstrzymania często nachodzących mnie od dawna dolegliwości hemoroidalnych i reumatycznych środkami uśmierzającemi, jak rumbarbarum lub t. p."

W dniu 2 lipca po usłuchaniu udzielonych przez pana Dra Liebauta wskazówek donosi pan Schwieger: „Mam zaszczyt zawiadomić pana, że moją kuracyę do jutra ściśle wedle przepisu ukończyłem. Z przyjemnością i wdzięcznością mogę Panu donieść, że skutki kuracyi dotychczas jako zadziwiająco lecznicze okazały się także na mojej osobie. Jako skutek leczniczy do podniesienia szczególnie: Usunięcie nieżytowych dolegliwości przewodu powietrznego, wzmocnienie mu-

skulatury i zniknienie reumatycznych cierpień w ogóle w każdem poruszeniu ciała jak: przy siedzeniu, leżeniu, lub chodzeniu. Po mniej więcej 14 dniach mogły być dotychczas zaledwie półgodzinne przechadzki coraz więcej rozszerzane a obecnie zaledwie są ograniczane, w lekkim prawie młodocianym gibkim ruchu, jak najmniej 10 lat pierwej w czasach czerstwego jeszcze zdrowia i pracy.

Wszelkie uczucie trwogi, ciśnienia w głowie jak nawet zawrotu ustało.

Reumatyzm w rękach, o którym ostatnim razem donosiłem, zdaje się jakby ustał itd. itd.

Wobec tak wspaniałego działania w mojej kuracyi wypowiadam Panu najszczersze i serdeczne podziękowanie i chętnie udzielę każdemu cierpiącemu wyjaśnienia o korzystnych wynikach."

Uwaga. Broszura Dr Dr Liebaut'sche Regenerationskur jest do nabycia za 30 ct. w księgarni K. Prochaski w Cieszynie.

Ostatnie wiadomości.

Prosiliśmy, jak wiadomo, *Dziennik Polski*, aby nam dowiódł cytatami, że *Czas*:

„trąbił na wszystkie cztery części świata, że jedna nieliczna grupa w łonie jednego ze stronnictw sejmowych, sama jedna działała w tym Sejmie."

Na to w zapowiedzianej wczoraj odpowiedzi, pisze *Dziennik Polski*:

„Do punktu powyższego ustępu zażądał *Czas* zacytowania odnośnych artykułów swoich, w których wychwala wnioski prawicy."

Zaraz na wstępie — nieprawda. Chwalić prawicę i jej wnioski, wyznajemy to szczerze i głośno, było naszem staraniem i zadaniem, bo podnosić działanie i stać po stronie ludzi politycznie pewnych, porządnych i rozumnych, to nasza chluba, nasza racya bytu. Tego zatem dowodzić cytatami nie potrzeba, tego świadectwem trzydzieści sześć lat istnienia *Czasu*.

Ale prosiliśmy *Dziennik Polski*, aby nam dowiódł, że *Czas*:

„trąbił, że jedna nieliczna grupa w łonie jednego ze stronnictw sejmowych, sama jedna działała w tym Sejmie;" a to wielka, kolosalna różnica, która, gdyby tu nie zachodziła, nie potrzebowalibyśmy wcale polemiki. Tymczasem na zaprzeczenie wiedzianego oszczerstwa *Dziennik Polski* nie ma ani jednego wiersza, ani jednego słowa nie przytoczył, zatem — napisał i rozgłosił nieprawdę, niegodną pisma, które się szanuje.

„Novy przypomnienie — pisze *Dziennik Polski* — ów sławny artykuł *Czasu*, w którym niezrównanie komicznym patosem zachwalał prace posłów włościańskich, pomiędzy którymi, jak wiadomo, członkowie prawicy stanowią znaczną większość, gdy z wnioskiem w tej kuryi zdobyli mandaty."

Tak jest, członkowie tak zwanej prawicy i z tego się szczycimy, ale nie jedna nieliczna grupa w łonie jednego ze stronnictw sejmowych (*ipsissima verba Dziennika Polskiego*).

Fałsz zatem niepodobna! *Dziennik Polski*, fałsz, który teraz udowodnił własnemi słowy.

Udowodnił on dalej cytatami, że *Czas* wytykał błąd dawnego stronnictwa reformy, że zbyt spóźnienie i doraźnie chciało przeprowadzać swe dążenia — a więc krytykę, a nie bezwzględną pochwałę najbliższych przyjaciół dziennika. — Udowodnił, że *Czas* wystąpił z pochwałą także niebezwarunkową głowy myśli wniosku marszałka Zyblikiewicza o szkołach. Wszak Marszałek do żadnego klubu ani grupy nie należy, a myśl jego znalazła poparcie wszystkich stronnictw.

Dalej udowodnił, że *Czas* mówiąc o wniosku i mowie p. Grocholskiego w sprawie parcelacyi, wystąpił z uznaniem dla świetności krasomówczej p. Hausnera, przeciwnika tego wniosku. Dalej udowodnił, zawsze cytatami *Czasu*, że *Czas* był z uznaniem i pochwałą dla wniosku p. E. Czerkawskiego, który, jak wiadomo, nic z konserwatystami nie ma wspólnego. — A zatem udowodnił najwietniej, iż się rozmijał w sposób nieprzyzwoity w poprzedniem dziennikarstwie z prawdą, twierdząc, iż *Czas*:

„trąbił, że jedna nieliczna grupa w łonie jednego ze stronnictw sejmowych sama jedna działała w tym Sejmie."

My jeszcze do tego, co *Dziennik Polski* zacytował, aby dowieść, że *Czas* znalazł słowa uznania dla wniosku Czerkawskiego, dodać możemy, że w Nrze 239 *Czasu* pisaliśmy:

„Stwierdzić także winniśmy, iż uchwalenie wniosku posła Euz. Czerkawskiego jest szczęśliwem wzięciem w posiadanie tegorocznej nowelli szkolnej reichsratowej."

a dalej:

„Wskazał to z wyższym prawdziwie na rzecz poglądem p. Grocholski, a słowa jego, jak widzimy z odpowiedzi znakomitego sprawozdawcy komisyi Dra Czerkawskiego itd. itd."

Teraz znów my dowiedliśmy *Dziennikowi Polskiemu*, że rozminął się z prawdą, pisząc:

„Czy w sprawie szkolnej wyraził *Czas* należne uznanie p. Czerkawskiemu?"

Naresznie *Dziennik Polski* pisze:

„Na tem kończąc, powtarzamy jeszcze raz z naciskiem, że zasług posłów z innych stronnictw, chociaż są bez porównania większe, aniżeli te, o których pismo krakowskie tak szeroko się rozpisywało, nie podniesiono w żadnym artykule *Czasu*."

Na to przytoczymy, iż w Nr. 242 *Czasu* pisaliśmy ni mniej, ni więcej:

„Nie całkiem dobrze rozumiemy ucierający się wyraz centrum, już dlatego, że nie ma on znaczenia tam, gdzie niema prawicy, ani lewicy, a gdzie już niezawodnie niema zorganizowanej lewicy. Ale o wyraz i nazwę spierać się nie będziemy, byle szło o rzecz, a widzimy w tak nazwanem centrum tylu ludzi niepospolitych, to znów sympatycznych, tyle zapału, dobrych chęci, tak uczciwe i roztropne dotąd postępowanie, taką szczerą chęć do wspólnej i tyle już użytecznej pracy, że niektórzy z uznaniem, ale z pociechą witamy powstanie tego odcienia zachowawczego, tego klubu, z którego już podczas tej sesyi wyszło wiele dobrych, a nawet doniosłych wniosków, że przytoczymy tylko wnioski Piłata i Langego, przedewszystkiem sprawę reformy sądownictwa, tak świetnie podniesioną przez p. Madejskiego. Inicyatywa centrum, trzymana w granicach, których dotąd nie przekroczyła, może tu stać się nader pożyteczną, a będzie zawsze pożądaną; odegrać ona może znamienitą rolę w parlamentarnej grze naszego Sejmu, w grze, której cała tajemnicą jest równowaga."

A niżej:

„Po za temi dwoma zastępami zostały jeszcze liczne żywioły, z których wiele niemniej od nich zachowawczych i politycznie wyrobionych, a które najczęściej przechylały szalę na rzecz dobra publicznego."

A zatem pozostaje fakt, iż twierdzenie, że *Czas* trąbił na wszystkie cztery części świata, że jedna nieliczna grupa w łonie jednego ze stronnictw sejmowych sama jedna działała w tym Sejmie, byłoby kłamstwem, a *Dziennikowi Polskiemu* pozostaje dowieść cytatami z *Czasu*, iż on twierdził, że jedna nieliczna grupa w łonie jednego ze stronnictw sejmowych sama jedna działała w tym Sejmie, lub odwołać nie co innego, to jest, że wystąpił słowa, lub też wyznać że pod zarzutem nieuzasadnionym i złej wiary dziennikarskiej.

Dziennik Poznański pisze:

„W Dijon, we Francyi wychodzi dziennik niewielkich rozmiarów, prawdopodobnie i nie wielkiego znaczenia, pod t. *La petite France de l'Est*. Dziennik ten zawiera w numerze swym z d. 2 bm. artykuł pod napisem: *Le royaume de Pologne*, brzmiący dosłownie, jak następuje:

„Telegrafują nam z Berlina: Pan Bismarck przekonany, że nie uwieńczyłby świetnego zawodu swego, pozostawiając przed swem zejściem ze świata przyszłość, do bytu Niemiec niebezpieczeństwo, zdolne narazić na szwank jego dzieło i złamać ową federacyę pokojową, do której według swego najgorętszego pragnienia chciałby zaliczyć także Danię i Holandyę, uznał za stosowne wskrzesić Polskę. Przedsięwzięcie to, projektuje, wychowuje i przygotowuje przywrócenie Królestwa Polskiego ku wzniesieniu zapory między Niemcami a Rosyą. Oddawna już kanclerz niemiecki pracuje nad urzeczywistnieniem podobnego planu, od dawna posłowie Polski (*les députés de la Pologne prussienne*) stali się gorliwymi ajentami tego, który dla jako niebezpiecznej. Książę Bismarck nie potrzebował nic o mniejszej powagi Niemiec, aby życzeniom ich odpowiedzieć. Teraz wszakże zezwolił na udzielanie nauki religii w szkołach w języku polskim. — Liczne rozporządzenia znaczą zamiar rozmaitych różnych ulg na korzyść Polaków, na dowód, że dąży do zupełnego przywrócenia Polski. Austrya nie jest temu przeciwną. Przeznaczenie jej i zarazem p. Bismarka popychają ją ku wschodowi, gdzie szerokie nabytki ma jej obiecane za utratę Polski austryackiej. Pozostaje Rosya. Przywrócenie Królestwa Polskiego czyż będzie zdobyczą zwycięstwa Niemiec, czy też przyzwoleniem tegoż mocarstwa na powiększenie Rosyi w Azyi Mniejszej? — Jest rzeczą pewną, że ks. Bismark spodziewa się doprowadzić dzieło swe do skutku dobrego bez rozlewu krwi Królestwo Polskie będzie związane z Niemcami, które będą rozporządzały jego siłami wojskowemi, — bez mięszania się wszakże w kwestye polityki wewnętrznej. Nowy satelita kołowałby w ten sposób około gwiazdy błyszczącej w Berlinie i uzupełniałby tę plejadę królestw, które jak Saksonia, jak Bawarya, tworzą pas wokoło cesarstwa niemieckiego."

Tyle francuski dziennik.

Zkąd właśnie i dlaczego teraz nawiedziła go pokusa puszczenia w świat podobnego płodu wyobraźni— trudno nam istotnie odgadnąć.

Książę Bismark zajęty przygotowywaniem planu przywrócenia Polski, my obdarzeni szeregiem koncesyi poświadczających jak najwyraźniej podobny zamiar kanclerza niemieckiego!

Wszystko to dowody świadczące chyba o jednej tylko rzeczy, że Francuzi przysłowiową swą niewiadomość w dziedzinie jeografii, przenoszą w obfitszej stokroć jeszcze mierze do dziedziny polityki bieżącej i międzynarodowych stosunków.

Co się zaś tyczy księcia kanclerza niemieckiego, winniśmy mu, jakiekolwiek mogą być nasze z nim obrachunki, sumiennie jednę sprawiedliwość: Że nas nigdy nie łudził, że nam nigdy niczego nie obiecywał, że nam nigdy ani słowem, ani gestem nie dał prawa choćby najodleglej dotąd przypuszczać, że mamy w nim zwolennika naszych uczuć i naszych dążeń.

Nie jego zaiste winą, jeżeli, być może, i pośród nas są nieweześni i niefortunni optymiści, którzy się łudzą, bo się chcą łudzić, i którzy się gotowi dopatrywać nadziei ze strony, z której nam takowa doprawdy dotąd przynajmniej świecić wcale się nie zapowiada.

Tyle optymistom naszym, jeżeli są gdziekolwiekbądź jeszcze; tyle w odpowiedzi dziennikarskim, bezsensownym kaczkom, puszczanym w świat przez zagraniczną prasę.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 7 listopada. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Pragi, że ks. Jerzy Lobkowic odmówił w ostatnich czasach kilkakrotnie podpisu referentom niemieckich członków Wydziału krajowego, które nie były zredagowane w języku czeskim i zrobił na tych referatach w języku czeskim uwagę, że zastósować się wypada do rozporządzenia o języku.

Berlin 7 listopada. Utrzymują, że Arcyks. Rudolf i Arcyks. Stefania przedłużą tu pobyt swój poza dzień 10go b. m., ponieważ dnia 11go b. m. przybędzie do Berlina w. ks. Włodzimierz. Przypuszczenie więc, że w. ks. Włodzimierz chciał uniknąć spotkania się z Arcyksięstwem austryackiem, okazuje się bezzasadnem.

Rzym 7 listopada. Jeden z deputowanych stronnictwa konserwatywnego, przełożony stowarzyszenia *Unione monarchica* w Neapolu wyłuszczył na zgromadzeniu tego stowarzyszenia powody, które skłoniły przełożonych stowarzyszenia do złożenia wizyty Depretisowi; między innemi oświadczył on, iż każdy rząd włoski zmuszonymby był siłą faktów do przystąpienia do przymierza między Austryą i Niemcami.

Petersburg 7 listopada. *Nowoje Wremia* omawiając ostatnią korespondencyę *Köln. Ztg* o stosunku Rosyi do Niemiec pisze, że zapewnienie, iż Niemcy nie będą się kierowały stronniczością względem Austryi jest bardzo ważne, ponieważ przez to odpada główny powód do wojny z Niemcami. Rosya życzy sobie także utrzymania dobrych stosunków z Niemcami, przez co postrach wojny zniknąłby zupełnie.

Belgrad 7 listopada. Jenerał Nikolicz przybył ze sztabem w niedzielę wieczór do Banii, gdzie skoncentrowano sześć batalionów. Kilku członków stronnictwa radykalnego aresztowano w Sajczar, i odstawiono przed sąd doraźny. Utrzymują, że na drodze między Sajczar a Paraczinem przyszło w niedzielę do utarczki między buntownikami a wojskiem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 listopada. Komisya czterech delegacyi węgierskiej przyjęła w całości zażądany kredyt okupacyjny w kwocie 7,307.000 złr. po odtrąceniu małej sumy. W odpowiedzi na zapytania kilku delegowanych usprawiedliwia się przedewszystkiem minister Kallay, że nie przedłożył sprawozdania o ogólnej sytuacyi w krajach okupowanych, okolicznością, iż od odnośnego sprawozdania poprzednika jego przed dwoma laty nie zaszły istotne zmiany w organizacyi, a zmiany, które nastąpiły za jego urzędowania, były już przedmiotem dyskusyi zeszłorocznej. Minister nie przeczy, że dochody w prowincyach okupowanych nie wystarczą na pokrycie wydatków. Koszta okupacyi wojskowej ponosi monarchia. Pauszale cłowe, jakie Bośnia i Hercegowina otrzymują od monarchii wskutek wciągnięcia ich do ogólnego terytoryum cłowego, oznaczono na 600.000 złr.; podług ostatnich wykazów dochód z cła w prowincyach okupowanych od towarów wynosić ma 1,600.000 złr. Ponieważ towary te jednak sprowadzane bywają wyłącznie z Austro-Węgier, przez co zyskuje na tem przemysł i handel monarchii, przeto owe 600.000 złr. nie są podarunkiem dla prowincyj okupowanych, i nie są stratą dla monarchii. Wydatki na centralne biuro w Bośni pokryte są dochodami prowincyj okupowanych. Kwestya, czy zamierzona redukcya armii okupacyjnej może nastąpić, jest w związku z rekrutacyą, żandarmeryą itd. Minister wykazuje, że na 2500 zbiegów wojskowych w Hercegowinie, wskutek wyczekującego stanowiska rządu, powróciło już przeszło 2000, i przyrzekło, że zachowywać się będą spokojnie, i że nie będą stawiać oporu rekrutowaniu; w istocie też pozostali w domu i żyją spokojnie. Kilku tylko i to przeważnie naczelników powstania i zwyczajnych przestępców nie powróciło jeszcze. Dobrowolny powrót i poddanie się zbiegów, wywarły dobre wrażenie na lud tak, iż pobór do wojska w początku października wypadł pomyślniej, niż się spodziewano. Pobór do wojska skończył się w całym kraju w przeciągu miesiąca, a w Hercegowinie po upływie 18 dni. Dla prędszego ukończenia poboru powiększono liczbę komisyj asenterujących o dwie.

W Hercegowinie i w okręgu serajewskim odbył się pobór do wojska nietylko spokojnie, ale nawet czasami wśród objawów zadowolenia ludności. Mowca nie tając bynajmniej pewnych jeszcze trudności, stwierdza, że stosunki polepszyły się tam znacznie. Bandy rozbójników, o których dzienniki w ostatnich czasach donosiły, składały się tylko z 4 lub 5 ludzi, których łatwo rozbito. Z tysiąc dwustu rekrutów, — podobnie jak zeszłego roku utworzono 4 kompanie wojskowe, resztę zaś przydzielono do żandarmeryi, do trenów lub kolumn ruchomych. Kompania bośniacka w Serajewie złożyła w obecności ministra bardzo chlubne dowody wykształcenia wojskowego; wojsko to zaopatrzone jest dobrze; mahometanie i chrześcianie mają osobne kuchnie; karność wzorowa, a wypadki dezercyi rzadkie.

Spokojny przebieg poboru do wojska, rozwój żandarmeryi i utrzymywanie kolumn ruchomych usprawiedliwiają nadzieję, że porządek i pokój utrzymywać się da za pomocą mniejszej siły wojskowej, jeżeli nie powstaną nowe agitacyj. — Żandarmerya oddaje wielkie usługi, ale powiększenie jej możliwem dopiero będzie po zwiększeniu się siły finansowej kraju. Minister zaznacza przedewszystkiem ważne znaczenie kolumn ruchomych, których zwiększenie jest niezbędnym warunkiem redukcyi wojska. Roboty pomiarowe skończą się w przyszłym roku. Stosunki jednak własności i zarobkowania nie mogą być tak prędko zmienione.

Reforma podatkowa powinna być powoli i bardzo ostrożnie przeprowadzaną. Przedstawiając pobór podatków, stwierdza minister, że podług dziś otrzymanego sprawozdania, podatki i inne zaległości uiszczane bywają bez oporu, jakkolwiek rok ten nie był pomyślnym. Poruszając kwestye lasów, stwierdza minister, że lasy są najcenniejszym skarbem prowincyj okupowanych, i że znaczniejsi kapitaliści mieliby tam szerokie pole do działania.

Minister spodziewa się, iż uda się, ściągnąć tam nieco kapitałów z monarchii, jak to uczynił niedawno wiedeński Unionbank, który założył filię w Serajewie z uposażeniem dwumilionowem; przedsiębiorstwo to odda zapewne w prowincyach okupowanych ważne usługi i przyniesie też słuszny zysk Unionbankowi.

Zaprowadzenie hipotek jest także bardzo ważne. Budżet zeszłoroczny nie wykazał deficytu; minister spodziewa się, że i tego roku nie będzie deficytu, ponieważ dochody nietylko wpływają prawidłowo, ale nawet niektóre pozycye dochodu jak np. ze soli wzrastają. Produkcya tytoniu odbywa się na szeroką skalę. Przedłożony budżet, oparty jest więc na realnych podstawach.

Budowa kolei jest pożądaną; a zwłaszcza trzebaby przeprowadzić kolej w Bośni i Hercegowinie do morza, aby eksport drzewa i transport produktów górskich ożywić, co byłoby znacznem źródłem dochodu. Na zapytanie, czy kolej od Sawy do Adryatyku nie zaszkodziłaby Rjece, odpowiada minister, że handel w Rjece nie doznałby przez to szwanku.

Wspominając o polemice między prawosławnym metropolitą a katolickim arcybiskupem w Serajewie, która wywiązała się wskutek fałszywego wytłomaczenia działalności patryotycznego stowarzyszenia pomocniczego dla Bośni, oświadcza minister, że rząd w Bośni poczytuje sobie za pierwszy obowiązek, przestrzegać równouprawnienia wszystkich wyznań i wszystkim okazywać równą sympatyę. Minister wspomina, że dnia 1 września nastąpiło zaprowadzenie nowej procedury, zaznacza korzystne rezultaty postępowania w sprawach drobiazgowych i stwierdza, że nowa procedura w ogóle pozyskała sobie uznanie.

Wyczerpujące wyjaśnienia ministra przyjęto hucznemi oklaskami.

Wiedeń 7 listopada. Na pełnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej przyjęto budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Delegowany Bausznern wyrażał się z zadowoleniem o przymierzu między Austryą a Niemcami i wyraził życzenie, aby przymierze to utrwalić pod względem ekonomicznym; hr. Bauffy zaznaczył potrzebę stłumienia agitacyj, wymierzonych przeciw temu przymierzu i porzucenia polityki pobłażliwości względem małych państw.

Zagrzeb 7 listopada. Wczoraj wśród żywego udziału publiczności przeprowadzono dziewięć wyborów do rady gminnej.

Konstantynopol 7 listopada. Komendant eskadry angielskiej admirał Hay przyjmowany był wczoraj wraz ze sztabem u sułtana. i zaproszony został wraz z Dufferinem na obiad do Yildiz-Kiosku.

Kursa. — Wiedeń 7 listopada 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 78·65. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·40. — Renta srebr. 79·55. — Renta złota 98·60. — 6% Renta złota węgierska — ·—. — 4% Renta złota węgierska —·—. — Losy z r. 1860 — ·—. — Akcye Banku Austr. Węgi. 839. — Akcye kredyt. 279·40. — Londyn 120·40. — Napoleony 9·56½. — Lombardy —·—. Losy roku 1864 — ·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. — ·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. — ·—. — Obligacye indemn. galicyjs. —·—. — Losy prem. węgiersk. — ·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. — ·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. — ·—. — 6% Listy zast. hipot. — ·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. — ·—. — Akcye kolei Siedmiogr. — ·—. — Marki 59·10. — Ruble — ·—. — Dukaty 5·71. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 7 listopada — Banknoty austryackie 169·40. — Krótki Wiedeń 169·—. — Krótka Warszawa 197·25. — Banknoty rosyj. 197·80. — 5% Listy zast. Polskie 61·25. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 120·87. — Akcye austr. kredytowe 474·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy* *pospieszny:* *wieczorny*
Kraków odjazd: 10·48 rano 9·13 wiecz, 10·50 wiecz.
Lwów przyjazd: 9·7 wiecz. 5·20 rano 11·20 rano.

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd 6·18 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osobowy:* *mieszany:* *pospieszny*
Lwów odjazd 3·45 rano 4·49 wiecz. 10·30 wnocy
Kraków przyjazd: 2·28 pop. 5·10 rano 6·48 rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·3 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Z Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Wiedeń odjazd: 8 r. 11— r. 4·45 wiecz. 8·30 wiec.
Kraków przyjazd: 9·42 w. 8·30 w. 11·5 p.p. 9·45 rano

Z Prus: o g. 3 m. 15 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 9·45 rano osob. 5·45 wiecz. mieszany

Do Wiednia: *osob.* *pośpiesz.* *mięszany* *osobowy*
Kraków odjazd 5·40 ran. 6·55 ran. 9·30 ran. 5·30 w. 3 pop.
Wiedeń przyj.: 7·18 wie. 4·20 p. po. 4·10 ra. i 12·23 p. 8·10 r.

Do Prus: O godzinie 5·40 rano osobowy.
" " 6·55 " pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu.
Berlin " " 10 wieczór.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 6 listopada.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 25	117 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 62
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	59 25
Dukat ważny	5 66	5 76
20-frankówka	9 50	9 57
Imperyał ważny	9 78	9 87
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 25	90 50
4% " " " " " II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 50	99 75
6% listy " bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 50	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [" 100 rubli]	99 50 złr.	100 50 złr.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [" 100 rubli]	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	283 —	285 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	166 —	168 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	286 —	289 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	19 75
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(Przy listach zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 6 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 65	78 80
4⅖% " srebrna	79 55	79 75
4½ " złota	98 65	98 80
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 —
4% " " 1860 " 500 "	131 80	132 20
4% " " 1860 " 100 "	138 —	138 50
" " 1864 " 100 "	169 —	169 50
" " 1864 " 50 "	168 —	168 50
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie " "	98 75	99 25
Galicyjskie " "	99 20	99 70
Morawskie " "	104 —	105 —
Niższo-austryackie " "	104 75	105 75
Wyższo-austryackie " "	104 50	105 50
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% "	98 50	99 25
Węgierskie " "	100 25	100 75
Węgier. z klauz. 1867 " "	99 —	99 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 70	139 —
6% Renta węgierska złota	119 70	119 85
4½% " " " (za Ostbahn).	97 —	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	106 —	106 50
Boden-Credit węgierskie . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	205 —	207 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	277 10	277 40
" " węgierskie . 200 "	276 25	277 75
Depositen-Bank . 200 "	201 —	201 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	850 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	838 —	840 —
Unionbank . 100 "	107 20	107 50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	146 50	147 —
Wied. Bankverein . 100 "	103 35	103 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	165 75	166 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	548 —	550 —
Elżbiety . 210 " "	223 25	223 75
Linz-Budweis . 200 " "	198 25	198 75
Salzburg-Tyrol . 200 " "	188 50	188 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2538	2545
Franciszka Józefa . 200 " "	199 50	200 —
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	283 50	284 —
Koszycko-Oderberg . 200 " "	144 50	145 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	167 50	168 —
Nordwest austr. . 200 " "	186 25	186 75
" " Lit. B. 200 " "	195 25	195 77
Rudolfa . 200 " "	170 —	170 25
Siedmiogrodzka I . 200 " "	161 25	161 75
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 " "	313 10	313 50
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	142 —	142 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	159 25	159 75
" Nord-Ost . 200 " "	146 75	147 25
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	162 75	163 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% " " " papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne " " 20 lat	103 —	104 —
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	101 75	102 —
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 10	99 30
5% " " " " nowe 37 lat	99 10	99 30
6% " Bank Hipot. lwow.	101 70	— —
6% " " Włość. "	100 60	101 10
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 80	101 —
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⅓% " Boden Kredit-Institut	101 —	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 30	97 70
Alföld-Fiume . 200 " "	98 25	98 75
" " Em. 1874 . 200 " "	97 —	97 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	107 —	107 50
Elżbiety . 100 " 4½%	— —	— —
" Em. 1862 . 300 " " "	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
" Em. 1870 . 200 " "	— —	— —
" " 1872 . 200 " "	— —	— —
" Salzb.-Tyr. 1870 200 " "	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 75	105 25
" " wal. austr. "	100 50	101 50
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 75	107 25
" poż. 14 milion. 1882 "	104 75	105 25
" poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	103 —	103 50
" " Em. 1873 . 200 " "	103 50	104 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	98 40	98 80
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 " "	98 —	98 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	95 25	— —
" II " 1867 300 " 4%	99 40	99 80
" III " 1868 300 " "	95 25	95 75
" IV " 1872 300 " "	94 25	94 75
Nordwestb. austr. . 200 " "	102 —	102 40
" " Lit. B. . 200 " "	102 50	103 —
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . 300 " "	100 75	101 25
" Em. 1869 . 300 " "	100 30	100 70
" Em. 1872 . 300 " "	100 30	100 70
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	120 —	120 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 " "	92 15	92 35
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 75	182 25
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 50	138 —
" " . 200 złr. 5%	121 25	121 50
Theissb.-Gesell. " "	101 60	102 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	94 90	95 20
" " II Em. 200 " "	93 80	94 20
" Nordost . 300 " "	91 —	91 20
" " złotem . 200 " "	115 60	116 —
" Westbahn . 200 " "	97 —	97 50
" " Em. 1874 200 " "	96 70	97 20
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie " 100	124 50	124 75
" Węgierskie " 100	113 10	113 40
3% " Tureckie fr. 400	21 —	21 50
Kredytowe . złr. 100	168 75	169 25

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch. " 105	109 90	110 —
Insbrucku . " 20	21 —	21 50
Keglewicha . " 10½	17 60	18 50
Krakowskie . " 10	19 —	19 25
Ofner (miasta Budy) . " 40	38 —	40 —
Palty . " 42	34 75	35 25
Rudolfa . " 10½	19 25	20 —
Salma . " 42	51 —	52 —
Salzburgskie . " 20	22 80	23 20
St. Genois . " 42	48 20	48 60
Stanisławowskie . " 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . " 105	126 —	127 50
4% " . " 50	64 50	65 —
Waldsteina . " 21	26 75	27 25
Windischgrätza . " 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20 frankówki	9 56	9 57
Imperyały rosyjskie	9 85	9 87
Funty szterl. angielskie	11 98	12 03
Liry tureckie złote	10 89	10 91
Marki niemieckie za 100 marek	59 05	59 10
Rubel papierowy za 100	116 75	117 —

Lwów 6 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 55	99 55
4% " " " " "	89 50	90 50
5% " " " " 37-letnie	98 55	99 55
6% " " Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% " " " włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 90	99 90
6% " pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 3 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 25
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	170

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.

Nauki religijne

O. Wincentego Plebankiewicza
Zak. św. Dominika,
w 2 tomach, — otrzymała świeżo
Księgarnia Katolicka
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE. (2647-1-3)
Cena egz. 2 złr., z przesyłką 2 złr. 25 ct.

W taniem wydaniu Biblioteki „Mrówki“

opuściły prasę:

LENARTOWICZ. Cienie Syberyjskie	c. 20
BLIZIŃSKI. Wyprawa P. Prota	„ 20
LAM JAN. Humoreski 3 tomiki	„ 60
CZAPLICKI. Bohaterska rodzina	„ 20
WILKOŃSKI. Ramotki, 2 tomiki	„ 40
— Kraszewski, w Warszawie	„ 20
PADALICA. Nestor Pisanka	„ 20
WILCZYŃSKI. Pan Komornik	„ 20
TATOMIR. Lubawa	„ 20
REJ. Pisma wierszem 2 t.	„ 40
SOBIESKI. Listy z pod Wiednia 3 t.	„ 60
GETE. Faust 3 t.	„ 60
SZYLLER. Intryga i miłość 2 t.	„ 40
NARUSZEWICZ. Satyry	„ 20
TREMBECKI. Zofiówka	„ 10
SZEWCZENKO. Hajdamacy 2 tomiki	„ 40
— Kobzarz	„ 20
SYROKOMLA. Gawędy 5 tomików	złr. 1·—
— w ładnej oprawie w pł. ang.	„ 1·35

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Skład główny (2645-1-6)
w KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie.

Dr. LEON KOPFF
mieszka obecnie przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 7. Ordynuje od godz. 11 do 1.
(2646-1-4)

Łóżko paryskie Louis XV.
massiw, mahoniowe, ze sprężynowym materacem, jest do sprzedania w **Bazarze meblowym** w Krakowie, ul. śgo Jana.
(2649-1-3)

POMIESZKANIE,

wraz z stajnią, wozownią, obórką, ogrodem i polem, jest każdego czasu do wydzierżawienia; oraz **faeton i koń** z uprzężą do sprzedania pod Nr. 31 w półwsiu Zwierzynieckiem. (2694)

Kamienica

dwupiętrowa, przy ul. Grodzkiej pod Nr. 36, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela. (2693-1-3)

Mieszkanie

elegancko umeblowane: salon, trzy pokoje, przedpokój i pasaż, jest **zaraz** do wynajęcia. Wiadomość przy ulicy Basztowej pod Nr. 11, 1sze piętro. (2648-1-3)

POKARM dla DZIECI

dla wzmocnienia **dzieci** i osób wątłych, słabych na **piersi** lub żołądek, albo dotkniętych **bladaczką i ogólnem osłabieniem, RACAHOUT ARABSKIE.**
Przygotowane przez
Pa DELANGRENIER w PARYZU.
(Unikać fałszerstw i naśladownictwa).
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (2620-1-)

Dra HARTMANNA
„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z poszczególną broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i **w głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** ☞ Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. ☞ Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9–2 i od 4–6 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następn. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie **w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (2624-1-)
Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Pół miliona narybku karpi
po 2 złr. kopa w **Zakładzie rybnym w Marcinkowicach**, p. N.Sącz. Dla członków oddział Tow. Ryb. o 50% taniej. Przyjmuje się także zamówienia na narybek lipienia, węgorza i szczupaka na ½ roku naprzód. (2636-2-3)

W PAWŁOSIOWIE

są do sprzedania:
3 trzyletnie **oryginalne** przed dwoma laty **z Keltschan sprowadzone tryki**, 11 jednorocznych **tryków keltschańskiej rasy** w Pawłosiowie wychowanych. (2591-3-3)
Administracya dóbr Pawłosiowa, poczta Jarosław.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

OBRAZKI Świętych

Skład fabryczny w największym wyborze i w cenie rozmaitej począwszy za 100 sztuk 25 c. i wyżej. **Obrazy** większe i **Kanony** oraz wszelkie **artykuły dewocyjne. Druki kościelne.** Na **obrazy** do **ołtarzy i chorągwie** z wykończeniem artystycznem, uskuteczniamy zamówienia w najkrótszym czasie. — *Ceny stałe i nizkie.* — Na prowincyę odsyłamy odwrotną pocztą. [2644-1-20]
Kutrzeba i Murczyński
w **Krakowie.**

— Envoi gratis et franco —
Catalogue général

de la
Librairie Frick
contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, italienne et espagnole. (2570 1-)
☞ Envir. **20,000** oeuvres ☜ choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.
GUILLAUME FRICK
Librairie de la Cour. I. et R.
VIENNE, Graben 27.

F. Bruno Hahn

w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 2.
Magazyn robót haftowanych
zastosowanych do różnego użytku, oraz białe hafty. Przybory do haftu w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu i do nauki na kursach robót ręcznych w szkołach. Skład wszelkiego rodzaju bawełny, wełny, włóczki, zabawek dla dzieci, cerat na meble i podłogi, sznurówek, skór patyczkowych. Towary galanteryjne rzeźbione na drzewie, z alabastru i ze skóry. Harmonie ręczne i koncertowe. Towary drobiazgowe i guziki do ubrań. Skład komiswowy materyj na aparata kościelne. Galony i frandzle szychowe. **Parfumerye** i przybory toaletowe. Kréski najnowsze (Ruches pospoil). Koronki i wiele innych towarów. (2550-3-12)

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego
ma do umieszczenia, założoną z funduszów ministeryalnych, pepinierkę czystej krwi owiec zawodu „Southdown“.
Stadko to składa się z 1 tryka 6-letniego,
1 tryka 3-letn., oraz
3 maciorek 6-letn. i
3 maciorek 3-letn.
Życzący sobie przyjąć tę pepinierkę, zechcą obejrzeć ją u Wgo *Macieja Mączyńskiego* w Siedliskach pod Bobową, co zaś do terminu i warunków objęcia porozumieć się z biurem komitetu w Krakowie przy ul. Karmelickiej pod Nr. 42.
(2586-3-3)

TYLKO U FIRMY
Hans Sachs

w Wiedniu, I. Lichtensteg Nr. I,
wielki wybór *obuwia męzkiego, damskiego i dziecinnego* **własnego** wyrobu (żadna robota fabryczna) gustownie i pięknie wykonanego, zawsze w znacznym zapasie. Cenniki wraz z opisem brania miary, z licznemi rycinami na żądanie darmo i opłatnie. (2305-4-)
Skład obuwia „zum Hans Sachs“
w Wiedniu, I. Lichtensteg Nr. 1.

NOWY WYNALAZEK
PARFia IXORA
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.
[266-25-]

Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI
jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.
PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 i 19
W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.
(2536 3-)

ZNIŻENIE CEN.

Celem uprzątnięcia nagromadzonego zapasu towarów galanteryjnych, a mianowicie: **albumów, tek, pugilaresów, portmonet, portcigar** i tysiącznych innych przedmiotów ze skóry, bronzu, drzewa i porcelany, sprzedają się takowe do d. 1 stycznia 1884 r. z opuszczeniem
25%
w magazynie **F. SZUKIEWICZA** w Krakowie,
Rynek przy linii A—B.
Tenże magazyn poleca zawsze **najnowsze papiery listowe, farby olejne Schoenfelda** i **chinskie srebro J. L. Herrmanna.** (2559-3-20)

Eggera SZCZEGOLNOŚCI!

Przeciw kurczowi żołądka i złemu trawieniu.
Eggera pastylki sodowe, wyrabiane na kompresyjnych maszynach, mogą być wielce skutecznie używane przeciw paleniu w żołądku, zgęszczeniu i osłabieniu w kiszkach, wole, blednicy, są one środkiem zapobiegawczym w nerwobólu głowy. Pastylki te szybko się rozpuszczają w ustach i mają przyjemny smak, odświeżający i orzeźwiający oddech. **Pudełko oryginalne 30 cnt.**
Eggera pastylki piersiowe na kaszel, chrypkę, zaflegmienie i wszelkie rodzaje dolegliwości szyi. Cukierki te są szczęśliwem połączeniem gumy arabskiej i najczystszego cukru, działają uśmierzająco, zwilgotniająco na błony śluzowe i nawet po dłuższem używaniu niesprawiają żadnego kwasu żołądkow. Pudełko oryginalne z opisem użycia po **25, 50 cnt. i 1 złr.** (2312-38-)
Eggera cukierki z roślin mchowych (żelatynowe lichen caraghen) zrobione z najdelikatniejszych pierwiastków, działają zwilgotniająco i uśmierzająco, mają bardzo przyjemny smak owocowy. Zapobiegają głównie wysychaniu przyrządów do oddychania. **Mowcy, sędziowie, artyści dramatyczni, nauczyciele,** wogóle osoby, które wskutek powołania swego mają wiele mówić, powinni używać tych cukierków uznanych jako dobre. Mimo dobroci i gustownego zewnętrza dla każdego przystępne. **Pudełko oryginalne 15 cnt.**
W KRAKOWIE mają na składzie apt.: *J. Trauczyński, A. Siedlecki, W. Redyk, E. Radler, K. Wiszniewski,* — następnie wszystkie większe apteki w Galicyi.

HOFFMEISTRA
Motor parowy.

Koszta ruchu 5% tańsze niż przy każdej innej maszynie do ruchu, za poręczeniem. **Patent. we wszystkich krajach. Korzyści:** Żaden osobny palacz, żaden ubytek pary, żaden osad kotłowy, żadna urzędowa koncesya, żaden fundament lub osobny kamień. Tania cena zakupna, cichy chód, prosta konstrukcya i t d.
C. k. fabryka machin **H. C. Hoffmeister**
w Wiedniu, Meidling, Hauptstrasse Nr. 11.
Świadectwa zdań o próbach hamowania przez radcę rządowego prof. J. Radingera i polecenia o wykonanych maszynach, następnie prospekta wraz z opisami darmo i opłatnie. (2221 6-)

WESOŁY WIDOK
dla chorych i rekonwalescentów.

Na kaszel, chrypkę, cierpienia piersi i żołądka, osłabienie, wychudnienie, osłabione trawienie, najwięcej uznane środki wzmacniające dla rekonwalescentów po każdej chorobie. Gdzie już nic więcej nie pomogło, przyniosły pomoc i wyleczenie pierwsze i jedynie prawdziwe 59 razy odznaczone Jana Hoffa wyroby słodowo-pożywcze u mnóstwa osób, których już opuszczono, a cierpiącym przywróciły życie i zdrowie.

(Słowa wypowiedziane przez wyleczonych).

Do wyłącznego wynalazcy i fabrykanta prawdziwych wyrobów słodowych słodowo-pożywczych, c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana
Jana Hoffa,
c. k. radcy komisyjnego, posiadacza złotego krzyża zasługi z korona, kawalera znacznych orderów pruskich i niemieckich, **w Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2, skład fabryczny i kantor: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Wielce szanowny Panie! Niniejszem upraszam Pana o dobre i spieszne wykonanie mojego zamówienia, gdyż należę do kupujących i chwalących Pańskie lecznicze i nader skuteczne wyroby słodowe, które Pan ogłasza na pociechę cierpiącej ludzkości. Kiedy jeszcze w roku 1860 mieszkałem w Brunszwiku, używałem w moich cierpieniach żołądkowych i hemoroidalnych z dziwnym skutkiem Pańskich niezrównanych leczniczych środków słodowych. Teraz po 22 latach zdrowia znów jestem cierpiącym i powtórnie uciekam do Pańskich skutecznych środków słodowych. Wiem i mam to zaufanie, że się polepszy, gdyż użyłem dopiero 16 butelek piwa słodowego i 4 funty czokolady, a już czuję się daleko zdrowszym. Powiadam Panu, że ludzkość będzie musiała wystawić Panu wieczny pomnik, za to, że Pan jesteś wynalazcą tak smacznej czokolady, piwa słodowego i cukierków; każdy człowiek chętnie je używa i niewydaje swych pieniędzy nadaremnie. Pańskie odznaczenia zasługi w liczbie 58 są przed Bogiem i światem zasłużone Mój lekarz domowy polecił starszemu nauczycielowi Fliessowi Pańskie wyroby słodowe, który też za to Panu publicznie za skutek podziękował. Jego matka ma do zawdzięczenia swoje zdrowie i życie Pańskim wyrobom słodowym, również urzędnik Magdeburskiego Towarzystwa ubezpieczeń Kujawa, którego żona była opuszczoną, a teraz jest już zdrową. Ze strony mojej matki podaję Panu, chcąc oddać prawdzie sprawiedliwość, następne szczegóły o uzyskanej sile leczniczej w jej 9-letniem cierpieniu osłabienia, choroby żołądka i piersi, blednicy, która po 7½ miesięcznem używaniu Pańskiego wyciągu słodowego 3 razy dziennie, zrana i wieczór 1 filiżanka czokolady słodowej tak wyzdrowiała, że jako 78-letnia kobieta teraz gospodarstwo prowadzi, a w modlitwie wspomina z wdzięcznością o Panu. Załączając 10 złr. proszę o przysłanie piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i czokolady do Wenecyi, hotel Bauer.

Obecnie w Chebie 1 września 1882 r. (2627-1-4)

Z wdzięcznością **S. Radolinzki,** starosta.

Urzędowe doniesienie wyleczenia.

K. pr. centralny komitet w Flensburgu. Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego okazało się jako wyborny środek wzmacniający.
Major Wittge, delegowany kr. pruskich lazaretów.

Ostrzeżenie i uwaga.

Należy żądać tylko pierwszych prawdziwych Jana Hoffa wyrobów słodowych z zarejestrowanym przez c. k. sąd handlowy w Austryi-Węgrzech **znakiem ochronnym** (portret wynalazcy). Nieprawdziwemu wyrobowi innych brakują pierwiastki ziół leczniczych i właściwy sposób przyrządzania Jana Hoffa wyrobów słodowych.

Ceny prawdziwego Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego: 13 butelek złr. 6·6, 28 butelek złr. 12·68, 58 butelek złr. 25·48. **Od 13 butelek wzwyż dostawa opłatna do domu.** Do rozsyłki z Wiednia: 13 butel. złr. 7·26, 28 butelek złr. 14·60, 58 but. złr. 29·10, ½ kilo **czokolady słodowej** N I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. (Przy większej ilości zniżka). **Zgęszczony wyciąg słodowy** 1 flak. złr. 1·12, ½ flak. 70 c. **Cukierki słodowe** 1 woreczek 60 c. (także ½ i ¼ woreczka). **Niżej 2 złr. nic się nie posyła.** Pierwsze jedynie prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.

Składy główne mają w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk, A. Siedlecki, Ed. Radler, F. Gralewski apt., Jan Janiga w gł. Rynku 42, Edw. Fuchs, W. Fenz, St Feintuch; w BOCHNI: J. Michnik; w BORYSŁAWIU: F. Hajeki; w BRZEŻANACH: A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU: Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE: L. Noss apt.; w DEMBICY: H. Zauderer aptek.; w DROHOBYCZU: J. Aichmüller, Dobrzenicki aptek.; w GORLICACH: S. Birn; w GRODKU: A. Lippus; w GRYBOWIE: A. Muszyński; w JAROSŁAWIU: J. Rohm, J. Wisłocki apt., S. Ellenberg; w JAŚLE: T. W. Brąglewicz; w KOŁOMYI: J. Sidorowicz, E. Stenzel; we LWOWIE: S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH: L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU: W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU: Skalski apt.; w PRZEMYŚLU: M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH: G. Morawetz, w RZESZOWIE: A. Karpiński apt., Schaitter & Co., E. Neugebauer; w SAMBORZE: K. Maresch apt., J. Aleksiewicz apt.; w SANOKU: J. Rynczarski; w STANISŁAWOWIE: J. Macura, A. Amirowicz apt.; w STRYJU: D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOPOLU: Jamrogiewicz, C. Kahane; w TARNOWIE: W. Müldner & Comp.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardasz.

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w AGENCYI dla ROLNIKÓW S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28,
(1658 44-)

SŁABOŚCI ORGANÓW ODDECHOWYCH
Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Plucie Krwią
LECZONE Z WIELKIM STUTKIEM PRZEZ
GLOBULES Dra DE KORAB
Wyprobowane w Szpitalach Paryzkich
Z HELENINY
Przedstawionej w Akademii Nauk
Dr DE KORAB, 46, rue de Laborde, **PARIS**
W KRAKOWIE:
W Aptekach PP. Trauczynskiego, Redyka i Wisniewkiego
(2616 2-)

WIELKI
skład sukien męzkich
p. f.
Adolf Welisch
znajduje się obecnie tylko
w WIEDNIU,
Wieden, Hauptstrasse II.
„zum römischen Kaiser“

Paltoty zimowe	po 18 złr.
Futra podróżne	„ 36 „
Futra miastowe	„ 45 „

Próbki na żądanie darmo i opłat.
Stałe ceny. (2392-10-12

Panienki lub starsze osoby,
życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.
Ulica KARMELICKA Nr. 1, I-sze piętro, schody frontowe (dawniej ul. Krupnicza. Nr 8).
Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (1502-49-)
Tamże **potrzebne są natychmiast panny** uzdolnione w szyciu i krawiecczyźnie.

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne **szlaki, listwy** złocone i drewniane, **sufity** *en relief*, otrzymał świeżo i poleca
największy skład tapet,
storów do okien, cerat na meble i stoły (2463-48-)
Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.
Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

SKÓRĘ, SKÓRĘ, SKÓRĘ,

wszelkiego rodzaju dla szewców, introligatorów, kaletników, siodlarzy, rymarzy, tapicerów, kołodziejów, kuśnierzy, rękawiczników i t. p. **rozsyłamy opłatnie pocztą również pojedyncze skórki** po najtańszych cenach hurtownych, stosownie do życzenia i potrzeby pp. zamawiających.
Towary sezonowe,
wysokie cholewy do butów różnej wielkości, o ile zapas starczy, tanie i dobre.
Skórka sarnia do czyszczenia na potrzebę do handlu i dam do ścierania i czyszczenia, od 10 ct. wzwyż. (2621-3-4)
SKŁAD SKÓR
Reumeyer & Co. w Wiedniu,
Stefansplatz, Goldschmidgasse 3.

Nowych arkuszy kuponowych

do gal. obligacyj indemnizacyjnych
dostarcza jaknajspieszniej i pod najprzystępniejszemi warunkami (2565-2-4)
DOM BANKOWY
Blau & Epstein
w Krakowie przy Rynku gł. pod L. 12.

R. DITMAR
w Wiedniu,
c. k. uprz. fabryka lamp.
NAFTOWE
LAMPY i ŚWIECZNIKI,
lampy majolikowe,
lampy wiszące z fajansowemi umbrelkami
bez odoru lakieru, zawsze białe i czyste, dla fabryk, kuchni i t. p.
PALNIKI SŁONECZNE
potrzebujące tylko 62 gramów nafty na godzinę, większa siła światła niż elektr. światła żarowego.
Wszystkie lampy wykonane najdoskonalej.
SKŁAD
we
LWOWIE
przy placu
Maryackim.
(2396-4-10)
R. DITMAR WIEN. znak fabryczny.
R. DITMAR WIEN. znak fabryczny.

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wybornego owocu moreli, przyjemnego smaku i pomagający trawieniu.
Fałszerze podrabiają tylko produkta, które pozyskały u publiczności dla swych zalet znaczne powodzenie. I dlatego śpieszymy uprzedzić publiczność używającą nasz likier, że istnieje mnóstwo likierów pod różnymi nazwiskami naśladujących prawdziwą ABRICOTINE, aby wymagała nasz własnoręczny podpis na etykiecie jak obok
P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS
W Krakowie w Cukierni PP. Remana i Hendricha i w sklepie korzennym J. Mika i Ko.
(1899-5-)

Antirheumaticon

Dr. med. i chirur. Franciszka Hellera, *emerytow. I. sekundaryusza wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitala.*

To wewnętrzne lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jestto najpewniejsze i najszybciej działające lekarstwo na te choroby. Ten świetny skutek, którym ten środek odznacza się wybitnie między wszelkiemi dotychczas znanemi środkami, stwierdzony został na podstawie liczb przez dwuletnie doświadczalne używanie w krakowskim szpitalu św. Łazarza, i uznany został uroczyście jako najlepszy środek na reumatyzm mięśni i stawów. Prócz tego działa także bardzo korzystnie w gośćcu, w przewlekłych nieżytach organów oddechowych, cierpieniach płuc itp. Ponieważ jestto zresztą zupełnie nieszkodliwy środek, przeto można go bezpiecznie dzieciom udzielić.
Główny skład w Wiedniu, Salvator-Apotheke, Kärnthnerstrasse.
Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.
Tylko prawdziwe, jeżeli ma ten znak ochronny ☞ Dr. Franz Heller
Dr. Heller ordynuje od g. 12–3 w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 5. (2512-4-8)

K. C. Rüst w Leer

we wschodniej Fryzlandyi,
w prowincyi hanowerskiej,
poleca swój więcej niż od 30 lat istniejący handel bydła dla dostawy cielnych krów, jałówek, buhajów do skoku i 7 do 8 miesięcznych cieląt z najlepszych rodów bydła z Holandyi, wschodniej Fryzyi, Oldenburga i Wilstermarsch, również hanowerskich i oldenburskich źrebiąt i starszych koni.
Ceny oblicza jaknajtaniej o ile możności opłatnie do każdej stacyi kolejowej przy punktualnej i rzetelnej obsłudze.
W lecie zawsze wielki wybór na pastwiskach. (440-9-12)

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*